Nr. 276. Kraków, dnia 2 Grudnia — Sroda. Rok 1885.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowéj. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują
zamiejscowa: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

za Grudzień:

w miejscu	1 złr. 80 c.
z przesyłką pocztową w Austryi	2 „ — „
w cesarstwie niemieckiem	2 „ 50 „

Z Sejmu.

Lwów, 30 listopada.

(Z. Z.) W sprawie wniosku posła Romańczuka o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich padły dziś w Izbie pierwsze strzały, pomimo, że było dziś dopiero pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego, a przy pierwszem czytaniu rozprawa według regulaminu toczyć się może tylko nad kwestyą formalną odesłania wniosku do komisyi. Poseł Romańczuk w ostrem swem a chwilami bardzo gorżkiem przemówieniu, wykroczył nieco po za te ramy dyskusyi formalnej, a powód do tego znalazł po części w niezwykłej uchwale, zapadłej na wniosek posła St. Tarnowskiego, ażeby całe, bardzo długie sprawozdanie Wydziału odczytanem zostało. W jakim celu wniosek ten postawiono, dlaczego prawica z taką solidarnością za nim głosowała, jak gdyby o jaką ważną sprawę chodziło, dlaczego i z pustych dosyć ławek innych stronnictw kilku posłów za tem powstało — wszystko to pozostało zagadką i wywołało w Izbie zdziwienie. Sądzimy jednak, że poseł Romańczuk zbyt pospiesznie przypisał tej uchwale jakąś nieprzychylną dla wniosku swego tendencyę, bo o ile wiemy, nie miał on żadnej tendencyi, a szło tylko o to, że poseł Pietruski, jako autor pierwszej części sprawozdania, przeciwnej tworzeniu ruskich szkół ludowych tam, gdzie jest mniejszość ruska, pragnął, aby starannie opracowane to sprawozdanie było w Izbie odczytanem. To też tą ojcowską miłością tłómaczę owo odczytywanie, którego zresztą — nikt nie słuchał, a które było tem dziwniejszem, że dokonanem zostało przez posła Pietruskiego, pomimo, że szan. poseł w sobotę kazał podpis swój ze sprawozdania skreślić, nie zgadzając się z drugą częścią wniosku o utworzenie gimnazyum ruskiego w Przemyślu.

Komisya szkolna odbyła dziś zaraz po Sejmie posiedzenie, na którem rozdzieliła referaty spraw, przez Sejm jej przekazanych. Sprawę suplentów (wniosek Antoniewicza) objął dr. Czerkawski — kwestyę pozwolenia nauczycielom na pisarstwo gminne dr. Zoll — sprawę podwyższenia płac nauczycieli dr. Małecki — sprawę remuneracyi katechetów p. Łoziński — uregulowanie zastępstwa chorych nauczycieli hr. Dzieduszycki Wojciech — uregulowanie awansów dr. Czerkawski. Dłuższą rozprawę wywołała kwestya, jak postępować z wnioskiem p. Romańczuka. Jedni żądali zaraz wyznaczenia referenta, inni wyboru subkomitetu, p. Romańczuk zaś domagał się, aby przed wyborem referenta przeprowadzoną została w komisyi ogólna rozprawa. Ten wniosek też utrzymał się, i we środę odbędzie się posiedzenie komisyi wyłącznie dla tego przedmiotu. W ogóle obok sprawy budżetu i podatków krajowych wniosek posła Romańczuka najżywsze w Izbie obudza zajęcie.

Na jutrzejszem (wtorkowem) posiedzeniu wniesie poseł Romanowicz następującą interpelacyę do p. namiestnika jako komisarza rządowego:

W miesiącu październiku br. wydała generalna dyrekcya kolei skarbowych polecenie do dyrekcyj ruchu, ażeby:

1) w ustnych stosunkach służbowych tak między urzędnikami jako też i ze służbą używano języka niemieckiego;

2) aby śledztwa dyscyplinarne tudzież egzamina kolejowe odbywały się po niemiecku;

3) aby obrady zarządów kolejowych instytucyj humanitarnych (kas chorych i zaopatrzenia) toczyły się w języku niemieckim.

Zważywszy, że przez to polecenie zakres języka niemieckiego jako urzędowego w zarządzie kolei skarbowych został znacznie rozszerzonym po za granice, statutem organizacyjnym zamierzone;

że polecenie używania tego języka w ustnych stosunkach służbowych a zwłaszcza w obradach instytucyj humanitarnych, przeważnie z krajowców złożonych, w wysokim stopniu uwłacza zasadzie równouprawnienia, w art. XIX ustawy o powszechnych prawach obywateli poręczonego i przypomina dawne czasy przymusowej germanizacyi, o których kraj cały sądzi, że już bezpowrotnie minęły,

zapytują podpisani:

1) czy wys. rządowi wiadomem jest wydanie wyżej wspomnianego polecenia?

2) ewentualnie zaś, w jaki sposób polecenie to mogło być wydanem pomimo konstytucyjnie poręczonego równouprawnienia języka.

Tenże sam poseł wnosi jutro następujące dwa wnioski:

Sejm wzywa rząd, aby pracę więźniów w zakładach karnych uregulował w ten sposób i zwrócił ją w takim kierunku, ażeby nie czyniła konkurencyi opodatkowanym a nieposzlakowanym rękodzielnikom i robotnikom.

Wniosek drugi: Sejm wzywa rząd:

1) ażeby dostawy wszelkich artykułów żywności dla c. k. wojska, w kraju konsystującego, uskuteczniał bezpośrednio od krajowych producentów. lub ich spółek;

2) aby dostawy wszelkich innych artykułów potrzeb c. k. armii, wchodzących w zakres rękodzielnictwa i przemysłu uskuteczniał nie jak dotychczas za pomocą wielkich, monopolicznych spółek w centralnych przedsiębiorstwach, ale rozdawał je mniejszym spółkom i przedsiębiorstwom krajowych rękodzielników w ten sposób, by potrzeby wojska, w kraju konsystującego, przez krajowe rękodzielnictwo były zaopatrywane.

Sejm krajowy.

(Czwarte posiedzenie d. 30 listopada).

Udzielono urlopu na 8 dni p. Słoneckiemu. Ks. biskup Stupnicki zawiadomił, że z powodu słabości nie może wziąść udziału w obradach Sejmu. Sekretarz p. Badeni odczytał spis petycyj, z których ważniejsze:

Rada szkolna w Stanisławowie o udzielenie katechetom renumeracyi i systemizowanie katechety przy żeńskiej szkole wydziałowej. Rada szkolna w Oświęcimie, o podwyższenie płac nauczycielom szkół tamtejszych. Zarząd bursy imienia Kraszewskiego w Stanisławowie o subwencyę. Rada szkolna w Zabierzowie w sprawie podniesienia płac nauczycieli tamtejszych do klasy II. Rada szkolna w Bronowicach małych, w sprawie podniesienia płacy nauczycielowi tamtejszemu do klasy II. Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda“ w Tarnowie, o subwencyę na wspieranie chorych podupadłych rękodzielników. Zwierzchność gminy Brzeszne, pow. bialskiego o bezprocentową pożyczkę na utworzenie funduszu dotacyjnego dla przyszłego samoistnego duszpasterza tamże.

Rada szkolna miejscowa w Gdowie w sprawie podwyższenia płac nauczycielom szkoły tamtejszej. Towarzystwo przyrodników pols. im. Kopernika we Lwowie o subwencyę na cele naukowe. Towarzystwo „Akademickie bractwo“ o zapomogę na wsparcie ubogich akademików ruskich. Marya Kostecka o wyjednanie powrotu jej męża z Syberyi. Towarzystwo „Akademickie bractwo“ o subwencyę na wydawnictwo „*Ruskiej Biblioteki.*“

Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie w sprawie zmiany tytułu II. ust. szkolnej 2 maja 1873 o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego. Oddział Towarzystwa pedagogicznego w Biały, Bochni, Brzeżanach, Brzozowie, Czortkowie, Dolinie, Gródku, Jaśle, Jaworowie, Kałuszu, Kołomyi, Mielcu, Mikołajowie, w Nowym Targu, Ropczycach, Sanoku, Śniatynie, Sokalu, Tarnowie, Trembowli i Złoczowie w tej samej sprawie.

Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie w sprawie zmiany tytułu IV. ust. szkolnej z 2 maja 1873, tyczącej się przeniesienia nauczycieli w stan spoczynku i zaopatrzenia wdów i sierót po nauczycielach. Oddział Towarzystwa pedagogicznego w Biały, Bochni, Brzeżanach, Brzozowie, Czortkowie, Dolinie, Gródku, Jaśle, Jaworowie, Kałuszu, Mielcu, Mikołajowie, Nowym Targu, Ropczycach, Sanoku, Śniatynie, Sokalu, Tarnowie, Trembowli i Złoczowie w tej samej sprawie. Nauczyciele szkoły w Dolinie i Bolechowie, w tej samej sprawie. Ruskie Towarzystwo pedagogiczne w sprawie zmiany II. i IV. tytułu ustawy szkolnej z dnia 2 maja 1873.

Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie w sprawie subwencyonowania szkoły przemysłowej w Brzeżanach. Ten sam w sprawie subwencyonowania szkoły przemysłowej w Drohowyżu. Ten sam w sprawie subwencyonowania szkoły przemysłowej w Jarosławiu. Ten sam w sprawie subwencyonowania szkoły przemysłowej w Nowym Sączu. Ten sam w sprawie subwencyonowania szkoły przemysłowej w Sokalu. Ten sam w sprawie subwencyonowania szkoły przemysłowej w Tarnowie. Kuratorya szkoły przemysłowej w Kołomyi o zapomogę na utrzymanie tej szkoły. Wydział powiatowy w Jarosławiu w sprawie rewizyi przywilejów Banku austro-węgierskiego. Wydział powiatowy w Łańcucie w sprawie zastosowania patentu ces. z d. 20 kwietnia 1854 do władz autonomicznych. Towarzystwo ochronek chrześcijańskich we Lwowie o subwencyę na rok 1886. Wydział powiatowy w Gorlicach w sprawie przeniesienia na fundusz krajowy tarnowskiej szkoły ogrodniczej lub o wyższą subwencyę dla tej szkoły. Wydział powiatowy w Mielcu w sprawie sadzenia drzew przy drogach. Wydział powiatowy w Łańcucie w tej samej sprawie. Rada szkolna miejscowa w Tarnowie o podwyższenie płac nauczycielom szkół tamtejszych. Ta sama o subwencyę dla szkoły robót kobiecych w Tarnowie. Wydział powiatowy w Tarnowie w sprawie przeniesienia szkoły ogrodniczej tarnowskiej na fundusz krajowy lub o wyższą subwencyę dla tej szkoły. Wydział powiatowy w Limanowy w tej samej sprawie. Gmina miasta Daszawy o pożyczkę na budowę szkoły. Gmina Polanka Wielka o wydzielenie z powiatu bielskiego a przydzielenie do wadowickiego. Towarzystwo „Ruska Bursa“ w Brzeżanach o zapomogę.

W znanej sprawie zakupna żyta przez wojskowość wniósł poseł Izby handlowej krakowskiej wniosek następujący:

Zważywszy, że według doniesień stron interesowanych c. k. Intendentura wojskowa wydała w ostatnich czasach rozporządzenia utrudniające a właściwie wykluczające wszelką możność dostarczenia żyta galicyjskiego dla użytku c. k armii;

zważywszy, że te rozporządzenia, opierające się niby na mniemanej nadmiernej ilości sporyszu (*Mutterkorn*), w życie galicyjskiem znachodzić się mającego, sprzeciwiaja się stanowczo wiekowej prawie praktyce, według której żyto galicyjskie bez wszelkiego zarzutu przyjmowane było dla użytku c. k. wojska;

zważywszy dalej, że te rozporządzenia podkopują jak najniesłuszniej produkcyę krajową, przez kryzys rolniczą już i tak srodze dotkniętą i niemniej przemysł młynarski, o byt swój prawie w naszym kraju walczący;

zważywszy więc, iż trzeba jak najspieszniej działać, aby tak produkcyę rolniczą jak i przemysł młynarski zasłonić od tego nowego, w nie wymierzonego ciosu, wnoszą podpisani następujący wniosek nagląey. Wysoki Sejm raczy uchwalić następujące rezolucye:

1) Wzywa się Wysoki rząd, aby jak najspieszniej w drodze właściwej zbadał powody przedstawionego powyżej postępowania c. k. Intendentury wojskowej, utrudniającego a właściwie wykluczającego dostawy żyta galicyjskiego dla c. k. armii.

2) Wzywa się c. k. rząd, aby w drodze właściwej postarał się tak na teraz, jak i na przyszłość, o stanowcze uchylenie powyżej wzmiankowanych zarządzeń, produkcyę naszą rolniczą i przemysł młynarski krzywdzących i podkopujących.

Wnioskodawca motywował obszerniej swój wniosek, uznany za naglący, uważając tę sprawę za nader ważną i tylko przez szybkie wystąpienie może uda się uchylić straty, na jakie będą rolnicy i młynarze galicyjscy narażeni, jeżeliby się rozporządzenie władz wojskowych utrzymało. — Mowca zaznacza, że rzucona przez dziennikarstwo ta smutna wiadomość sprawdziła się, a ministeryum motywuje ten krok zbytnią ilością sporyszu w życie. Za słaby to motyw, zdaniem mowcy, i raczej czuć tu brak opieki i dbałości ze strony rządu o nasze stosunki agrarne. Dowodzi dalej, że poczynione doświadczenia wykazały tak małą ilość sporyszu, że o szkodliwości dla zdrowia mowy być nie może. Zresztą to samo żyto brano dotąd nawet dla armii niemieckiej, nie można więc pojąć, skąd stało się nagle tak bardzo szkodliwem. Byłoby to zaś wielkim ciosem dla rolników i przemysłu młynarskiego, mających do walczenia i tak z przeróżnemi trudnościami.

Obecnie wyrabia się chleb dla armii już wyłącznia z żyta węgierskiego. Sądzi więc, że należy zawezwać rząd, aby zbadał tę sprawę jak najspieszniej i postępowanie podobne nadal uchylił. Wnosi, aby wziąć wniosek pod rozwagę, bez odsełania do komisyi.

P. Męciński popiera wniosek, nie chciałby jednak, aby go odsełano do komisyi, gdyż niebezpieczeństwo jest bliskie, wobec jego informacyj już 4 grudnia br. ma się ministerstwo wojny nad ofertami zastanawiać.

P. Badeni Stanisław zażądał, aby ze względu na ważność sprawy odesłać wniosek do komisyi kultury krajowej, jednak z poleceniem zdania sprawy bez drukowania na jutrzejszem posiedzeniu.

Wniosek ten poparł ks. Adam Sapieha a Sejm go przyjął jednogłośnie.

Z porządku dziennego odesłano sprawozdanie Wydziału krajowego, w przedmiocie projektów ustaw budowniczych dla mniejszych miast i miasteczek, tudzież dla wsi, do komisyi administracyjnej sprawozdanie Wydziału krajowego, o petycyi osady Wulka Turebska, w przedmiocie wyłączenia jej ze związku gminy Turbia w powiecie tarnobrzeskim i utworzenia z niej samoistnej gminy, do komisyi administracyjnej, sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych, do komisyi górniczej, sprawozdanie Wydziału krajowego, w przedmiocie udzielania nauczycielom szkół ludowych zaliczek na płace, do komisyi budżetowej i sprawozdanie Wydziału krajowego, o wniosku posła Juliana Romańczuka w przedmiocie zmiany ustawy krajowej z dnia 22 czerwca 1867 r. nr. 13 Dz. u. i rozp. kraju o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich do komisyi szkolnej.

P. Tarnowski J. wniósł, aby sprawozdanie Wydziału krajowego zostało w całości odczytane, co się też stało, a w którym to fakcie p. Romańczuk dopatrzył nieprzychylną tendencyę dla swego wniosku.

Następnie p. Antoniewicz motywuje swój wniosek w sprawie polepszenia bytu suplentów.

Podnosi najpierw mowca, że nauczyciel już sam przez się daleko mniej może zarobić, niż prawnik. Porównuje dalej, że płaca w Galicyi mniejsza a praca większa, niż w innych krajach koronnych. Cóż dopiero powiedzieć o suplentach!

Ci ostatni przeznaczeni pierwotnie jedynie do zastępstwa nauczycieli dla braku tych, są dziś właściwymi nauczycielami, choć nie uwzględniono ich pracy w wymiarze płacy.

W miastach wielkich pomagają sobie lekcyami, co ubliża stanowi całemu, ale w mniejszych miastach i tego nie ma!

Brak najważniejszych potrzeb życia — i stąd często wynikające słabości — jakie wpływają na zniechęcenie, jakie się przyczynia do upadku moralnego, niejednego z tych biedaków! Mowca wyłuszcza dalej wymownie smutny obraz bytu suplentów, przytaczając wiele ciekawych i prawdziwych szczegółów. Polepszenie ich bytu leży w interesie rodziców, całego społeczeństwa i kraju, bo oni to wychowują przyszłych jego obywateli.

Cytuje następnie niektóre daty. Między innemi, na ogół nauczycieli w innych krajach, jest 6 prc. do 20, u nas 50 procent suplentów. Gimnazyów powinno być u nas, w porównaniu z innemi krajami, prawie dwa razy tyle jak jest, oczywiście drugie tyle nauczycieli. A nazywa się, że rząd faworyzuje Galicyę — cóżby było, gdyby był tylko sprawiedliwym?

Należy więc raz tę sprawę zbadać i poprzeć dla dobra ogółu i sądzi, że Sejm głosu jego usłucha (brawo).

Odesłano wniosek do komisyi szkolnej. Odczytano następnie interpelacyę do rządu Merunowicza, w sprawie sprzedaży taniej soli dla bydła, i co w tej mierze zarządził rząd na odnośną rezolucyę sejmu zeszłorocznego.

Do komisyi podatkowej wybrano pp.: Abrahamowicza, Chamca, Chrzanowskiego, Gniewosza, Hausnera, Jaworskiego, Jędrzejewicza Edwarda i Romera.

Po ogłoszeniu, że komisya drogowa się ukonstytuowała, wybierając prezesem p. Męcińskiego, zastępcą Jaworskiego a sekretarzem Gnoińskiego Wincentego, zamknął marszałek posiedzenie o godzinie kwadrans na drugą. Następne posiedzenie jutro.

Status quo ante.

Wiedeń, 29 listopada. (Kor. *Nowej Reformy*), (=) Proklamowana przez hr. Kalnokyego polityka *status quo ante* na półwyspie bałkańskim, polityka, którą delegacye krajów austryackich *sans phrase* pochwaliły i uchwaliły w przeciwstawieniu do delegacyi węgierskiej, która przyjęła tę politykę tylko z zastrzeżeniami i jedynie dla tego, aby uniknąć *votum* jawnej nieufności dla ministra spraw zagranicznych — polityka ta strasznie dziś skompromitowana. O *status quo ante* dziś już nikt nie myśli. Podczas sesyi delegacyjnej hr. Kalnoky mógł jeszcze z pewnym pozorem słuszności mówić, że zjednoczenia Bułgaryi z Rumelią nie trzeba uważać za fakt dokonany; dziś pewnieby nikt zdania podobnego poważnie wysłuchać nie potrafił, a sam minister hr. Kalnoky pewnieby raczej słowa swoje odwołał, niżby chciał pokusić się o odwołanie faktu dokonanego, o przywrócenie na seryo *status quo ante*. Podczas sesyi delegacyjnej niedość było przywódcy lewicy, p. Sturmowi, że w sprawozdaniu komisyi o sprawach zagranicznych raz tylko pochwalono politykę hr. Kalnokyego; zażądał, aby pomieszczono w niej ustęp pochwalający ją jeszcze drugi raz; komisya jednogłośnie zgodziła się na podwójną pochwałę dla *status quo*

GŁOS ROZSĄDKU.

OBRAZEK Z ŻYCIA MAŁEGO MIASTECZKA

skreślił

A. TRISTIS.

(Ciąg dalszy.)

Nadeszła wreszcie niedziela. Kasyerowie wybrali się z córką do Sliwów. Dyrdalskich tym razem tam nie było, natomiast był tam pan adjunkt, który listownie wezwany przyjechał. Po ceremonialnem wzajemnem przedstawieniu się, pani Sliwina oświadczyła głośno, że kuzyn jej, pan sędzia, nosi się z zamiarem ożenienia i że przyjechał, aby poznać Femcię. Pan adjunkt ukłonił się obecnym poważnie i zbliżył się zaraz do Femci, a przypatrywał się jej z uwagą. Począł z nią rozmowę, najprzód obojętną, potem więcej interesującą o miłości, o różnych zrządzeniach przeznaczenia i wreszcie mówił o swoich matrymonialnych zamiarach. Potem wstał i szepnął coś pani Sliwinie do ucha. Pani Sliwina wysłuchała, zwróciła się do kasyerów i oświadczyła im, że Femcia się panu sędziemu podoba. i że powziął zamiar z nią się ożenić.

Kasyerowa mówiła coś o dziwnych kolejach losu i o przeznaczeniu, wreszcie dodała, że w zasadzie nie ma nic przeciw wydaniu córki za człowieka na tak pięknem urzędowem stanowisku, ale potrzeba, aby pan sędzia poznał wprzód Femcię, aby ona też się oswoiła z obcym sobie człowiekiem, wtedy będzie można coś stanowczego powiedzieć i rzeczy doprowadzić do końca.

Na to pan sędzia oświadczył, że z jego strony nie ma żadnej wątpliwości, że mu się panienka podoba i gotów jest z nią się ożenić. Już mu się stan kawalerski sprzykrzył: od dziesięciu lat szuka żony i nie mógł dotąd znaleźć. Panna Eufemia przypadła mu do gustu i oświadcza się o jej rękę formalnie. Zdjął z palca pierścionek i włożył go Femci na palec. Pani kasyerowa podała Femci swój pierścionek a ta go oddała panu adjunktowi. Wszystko to stało się w jednej chwili a tak niespodziewanie, że nikomu nie chciało się wierzyć, żeby to była rzeczywistość istotna. Kasyer, kasyerowa, Femcia, a nawet kontrolorstwo, byli jakby w osłupieniu i chwilę panowało głuche milczenie.

Przerwał je pan Sliwa, który się zwrócił do przedstawiciela Temidy i zapytał otwarcie: panie sędzio, mówisz, że od dziesięciu lat szukasz żony i nie mogłeś znaleźć; jak to być może, że ledwie mając czas przypatrzyć się panience, zaraz się oświadczyłeś i zaręczyłeś? My wiedzieli o pańskich zamiarach, aleśmy się nie spodziewali, że zechcesz je urzeczywistnić tak spiesznie.

Nie dziwię się, że pośpiech, z jakim się z panną Eufemią zaręczyłem — odpowiedział poważny pan sędzia — może zwrócić na siebie uwagę, a nawet zadziwić. Otóż muszę państwu wyznać, że kilkakrotnie starałem się o rękę panienek w różnem położeniu zostających, biednych i bogatych, ładnych i brzydkich, młodych i starszych, a ponieważ z oświadczeniem się i zaręczynami zawsze zwlekałem, dla tego małżeństwo w żadnym wypadku nie przyszło do skutku. Uczyniłem zatem postanowienie, że w najbliższym wypadku, gdy mi się panienka jaka podoba i gdy okoliczności będą moim zamiarom sprzyjały, zaraz się o jej rękę oświadczę, a ślub wezmę jak najspieszniej. Tak też myślę w tym razie postąpić i jutro poczynię potrzebne kroki, aby bezwłocznie wyszły zapowiedzi. Sądzę, że państwo kasyerowie nie będą moim zamiarom przeciwni?

Kasyerowie odpowiedzieli, że nie tylko nie sprzeciwiają się zamiarom sędziego, ale podzielają w zupełności jego zapatrywania. Z takiem zdaniem oświadczyła się również panna Eufemia.

Sędzia, zwróciwszy się do rodziców, uczynił jeszcze następującą uwagę: — wiem, że panna Eufemia zaręczoną była z pewnym młodym człowiekiem, którego nazwisko jest mi znane. Jako prawnik, oświadczam państwu, że takie zaręczenie się prawnie nie obowiązuje, tylko moralnie. Jeżeli rodzice i panienka nie czują się moralnie zobowiązanymi do dotrzymania danego przyrzeczenia, to prawnie zmusić ich do tego nie można. Widzę, że państwo kasyerowie jesteście mi życzliwi, moja narzeczona jest osobą przyzwoitą i dobrze wychowaną, zachowuje się rozumnie wśród zmieniających się okoliczności, co jest bardzo ładnie z jej strony i co dobrze o niej świadczy, więc o dotrzymaniu zobowiązań moralnych owemu młodemu człowiekowi bez stanowiska, nie ma więcej mowy. Człowiek powinien być przedewszystkiem rozsądnym i czynić to, czego okoliczności po nim wymagają. Gdy tak postępuje, nigdy nie wejdzie w kolizyę z sobą samym i drugimi. Mam nadzieję, że panna Eufemia, osobą rozsądna, będzie dobrą żoną i cieszę się, że życzliwość moich kuzynów, zresztą szczęśliwy przypadek, taką perłę rodzaju niewieściego nastręczyły mi na żonę.

Obecni wysłuchali poważnej przemowy wytrawnego męża z całem skupieniem ducha, a gdy skończył, skłonili mu się wszyscy pod wpływem przyjemnego wrażenia, jakiego doznali. Femcia wpatrywała się chwilę w poważne jego oblicze i porównywała je widocznie z młodą twarzą Stasia, chłopca ładnego, lecz — bez stanowiska. Porównanie wypadło oczywiście na korzyść sędziego.

Tak to u panienek przyzwoitych i dobrze wychowanych, głos rozsądku odnosi zawsze zwycięstwo nad głosem serca.

Dyrdalscy spostrzegli się, że zmienił się ich stosunek do Mądrzelewiczów i Sliwów, którzy z przyjacielskich i szczerych, stali się obojętni i skryci. Staś użalał się, że Femcia zmieniła się także, była niechętna i milcząca; gubili się w domysłach, coby mogło być przyczyną tej zmiany, ale nie mogli dociec prawdy. Gdy w niedzielę nie zaprosili ich Sliwowie do siebie, jak zwyczajnie, zrozumieli, że dobre porozumienie i pożycie zerwane zostało.

Dyrdalska stała w poniedziałek zatopiona w myślach przy oknie, wtem spostrzega Basię, służącę Sliwów, spieszącą ulicą, niosącą jakiś przedmiot schowany pod chustką. Nadarzała się sposobność otrzymania pewnych wiadomości, Dyrdalska więc otworzyła okno, przywołała Basię i pyta z udanem zajęciem: — gdzieś kupowała ten perkalik, który masz na sobie i po czemu?

U Josla, proszę pani — odpowiada dziewczyna, — po czterdzieści centów łokieć; dawałam po trzydzieści sześć, ale nie chciał się zgodzić.

Po czterdzieści centów łokieć? to być nie może! Za gorszy płaciłam po pięćdziesiąt! Ty albo zmyślasz, albo Joslowi wpadłaś w oko.

Dziewczyna poczerwieniała jak szkarłat, z uciechy, że perkalik na niej podobał się pani i z indygnacyi, że niewierny Josel odważył się rzucać wzrokiem na niewieście jej wdzięki. Oświadcza więc stanowczo: — proszę pani, cobym ja za przyczynę miała zmyślać? Jak Boga kocham, dałam po czterdzieści centów, może zaświadczyć Katarzyna, bo razem my kupowały.

A no, toś się chyba spodobała Joslowi! — twierdzi Dyrdalska upartcie, bo spostrzegła, że tym argumentem wyprowadza dziewczynę z równowagi. Gdyby Josel był Józefem, toby dziewczyna nic nie miała przeciw temu, jeźliby ją swoimi względami zaszczycił, ale podobać się niewiernemu, to poniekąd ubliża porządnej dziewczynie, która się ceni.

(Dok. nast.)

ante, a *Neue fr. Presse* uwielbiała w p. Sturmie wielkiego męża stanu. Dziś ta sama *Neue fr. Presse* wywodzi, że *status quo ante* jest niedorzecznością, że żaden patryota austryacki nie może pragnąć, żeby Austrya choć tylko dyplomatycznie występowała przeciw unii bułgarskiej. *Neue fr. Presse* miewa *lucida intervalla*, w których, im rzadziej się zdarzają, poglądy jej bywają tem jaśniejsze, sąd tem trafniejszy. Po raz ostatni zdarzyło się to organowi ślepej zaciekłości przed trzema tygodniami, gdy mimo wszelkich własnych i stronnictwa swego umizgów do wspólnego rządu monarchii surowo i dosadnie skrytykowała odpowiedź hr. Kalnokyego na interpelacyę pp Czerkawskiego i Hausnera w sprawie wydalania z Prus obywateli austryackich narodowości polskiej. — Uznaliśmy to wystąpienie jej tem więcej, ile że nie pochodziło z sympatyi dla nas. Dziś to samo czynimy z powodu jej artykułu w sprawie serbsko-bułgarskiej.

Zatrzymajmy się jeszcze na chwilę przy dzisiejszym artykule monitora lewicy. „Jeżeli w którymkolwiek punkcie — mówi *N. fr. Presse* — zgadzają się najrozmaitsze zdania o tem, co rozumieć należy przez interes austryacki, to punktem tym jest przekonanie, że wszelkie materyalne uszkodzenie lub zbyt głębokie upokorzenie Serbii nietylko zniweczyłoby z gruntu sympatye dla Austryi, które i tak jeszcze nie bardzo głęboko zakorzeniły się w Serbii, lecz nawet zamieniłoby nam sprzyjaźnione państwo to na zaciekłego i niebezpiecznego wroga, a przez to stałoby się groźnem dla przyszłości Austryi zarówno w jej polityce wschodniej, jak w jej własnych granicach". Prosimy porównać te słowa z pierwszym ustępem wczorajszego listu naszego; zgodność bowiem naszych a *Nowej Pressy* wyrazów o powszechnej opinii austro-węgierskiej co do następstw wojny dla Serbii jest uderzająca.

Co się tyczy następstw wojny dla Bulgaryi — dziennik ten, jak już nadmieniliśmy, uznaje politykę *status quo ante* za fałszywą i pojmuje unię bułgarską jako fakt dokonany, a dalej pisze: „Samoistna, posiadająca warunki żywotności i silna Bułgarya, jak w ogóle samoistne a przyjazne państwa średnie na półwyspie bałkańskim są dla Austryi sąsiedztwem pożądanem. Jakiż w ogóle może być cel polityki austryackiej na Wschodzie? Aby w miejsce spokojnego i nie zaczepiającego nas sąsiada, którym była Turcya. wstąpiły państwa tak samo nie niebezpieczne dla nas i ile możności dobrze nam usposobione; państwa, któreby były przekonane, że Austrya życzy im pokojowego rozwoju bez ukrytych myśli nieszczerych i chce żyć z niemi w dobrych stosunkach politycznych i ekonomicznych. Stosunek taki zaczął rozwijać się między nami a Serbią; do celu tego zmierza polityka nasza w Rumunii; cóżby powstrzymywało nas popróbować tego samego z Bułgaryą?" Te słowa *Nowej Pressy* są jakby powtórzeniem tylko naszych słów, wypowiedzianych w liście z dnia 12 b. m. (nr. 262 *Nowej Reformy*), gdzie podział Bułgaryi na księstwo bułgarskie i paszałyk wschodnio-rumelijski nazwaliśmy wielkim błędem traktatu berlińskiego, bo podział ten dał Rosyi sposobność do ustawicznych agitacyj, gdy tymczasem w połączonej Bułgaryi rozbudziłby się zmysł dynastyczny i poczucie niezawisłości od Rosyi; a dalej powiedzieliśmy dosłownie: „Austro-Węgry nie powinny sprzeciwiać się unii bułgarskiej — lecz owszem skorzystać z ruchu do zupełnego wyparcia wpływu rosyjskiego a ugruntowania swojego własnego. Taka polityka względem Bułgaryi nie potrzebuje bynajmniej wchodzić w kolizyę z przyjazną względem Serbii polityką. Za cenę unii swej Bułgarya niewątpliwie bez wahania zrzecze się swoich dążności ekspansyjnych, które zagrażają Serbii Można pogodzić Bułgaryę z Serbią, a zgodzie tej nadać trwałość przez takie urządzenia w Bułgaryi, żeby wpływ austryacki miał podstawę realną i gwarancyę trwałości. Taka powinna być prawdziwa myśl austro-węgierskiej polityki na półwyspie bałkańskim. Potrzeba atoli zgrabniejszego i więcej otwartego kierownictwa tej polityki, niż jest dzisiejsze, aby tę myśl przeprowadzić w zasadzie i szczegółach. Taka polityka zbliżyłaby Austryę o olbrzymi krok do spełnienia politycznego i cywilizacyjnego posłannictwa swego na Wschodzie europejskim — które polega na wytworzeniu z rozpadającej się Turcyi szeregu państw sprzymierzonych między sobą aktem federacyjnym i zarazem z monarchią austro-węgierską w formie protektoratu."

Otóż widzimy główny organ lewicy nawrócony na jeden z artykułów naszej wiary politycznej. Niezupełne to jeszcze nawrócenie, bo *N. fr. Presse* pod koniec artykułu swego powiada, że Austryi trudnoby było pozyskać taki wpływ, jaki przez długoletnią robotę polityczną i wskutek narodowego i kościelnego pokrewieństwa swego u niektórych państw bałkańskich zjednała sobie Rosya; że jednak Austrya potrzebuje tylko okazać się szczerą i nieegoistyczną, aby nie dopuścić zbytniego rozwielmożnienia się wpływu rosyjskiego. Nie będziemy dziś sprzeczali się z *Nową Pressą* o kwestyę zupełnego, lub tylko cząstkowego wyparcia wpływu rosyjskiego; zaznaczymy tylko z zadowoleniem ogromną różnicę między dzisiejszemi wywodami jej a stanowiskiem, jakie zajmowała w czasie okupacyi Bośnii i Hercegowiny. Posłannictwo Austryi na półwyspie bałkańskim, jak my je sobie nie od wczoraj dopiero, lecz od bardzo dawna wyobrażamy (zob. uwagi wstępne posła Chrzanowskiego do *Pism wojskowo-politycznych generała Chrzanowskiego*,) zyskuje w monarchii austro-węgierskiej coraz więcej zwolennictwa. Węgrzy już nawróceni, za Węgrami idzie monitor lewicy austryackiej. Tem więcej przeto, jak to uczyniliśmy już w liście z d. 12 listopada, ubolewamy, że nasza reprezentacya u delegacyj nie wypowiedziała zapatrywania swego na cel i kierunek austro-węgierskiej polityki wschodniej.

Przygotowania do wojny w Bułgaryi.

☐ **Filipopol**, 17 listopada (Kor. *N. Reformy*). Wszystkie dotychczasowe przygotowania wojenne nic Bułgarów prawie nie kosztowały. Powiadam to całkiem seryo. Nie ma pod słońcem narodu bardziej oszczędnego i praktyczniejszego. — Wojska liniowe miały swój budżet zwyczajny, więc o tych wydatkach nie mówię, chociaż i tu intendentura nie potrzebuje wykładać gotówki. Ofiarność mieszkańców w dostarczaniu potrzebnych dla wojska artykułów jest tu wcale zwyczajną. Kto nie chce być ofiarnym, temu za pobrane przedmioty dla wojska wystawiają kwit, który będzie zeskontowany w kasie rządowej po pomyślnem zakończeniu wojny. W ten sposób każdy widzi interes swój w pobiciu nieprzyjaciela i modli się do Boga, aby to nastąpiło. W ten też sposób pokrywają się wszelkie potrzeby całego pospolitego ruszenia, które sięgając cyfry 100 000 nie mogłoby się inaczej zmobilizować i utrzymać kosztem rządu tak małego kraju. Wyjątek stanowią ochotnicy, których ekwipują gminy lub komitety swoim kosztem.

Olbrzymie zapasy żywności w sucharach i konserwach mięsnych odchodzą codziennie na teatr wojny. Składają je mieszkańcy dobrowolnie lub za kwitami. Taki sam system bonów zastosowano do zwierząt innych i koni. Cudzoziemców zostawiono oczywiście w spokoju; ale od każdego poddanego północnej i południowej Bułgaryi rekwirują konie. Masz na przykład jednego. Wołają cię zaraz do prefektury.

— Wiele ma lat i ile chcesz za konia? brzmi zapytanie.

— Cztery lata i 10 lir — odpowiadasz.

— Dobrze! Wiek konia wpisuje się obok nazwiska właściciela.

— Ale za konia więcej ci dać nie możemy jak 6 lir. Targ w targ, staje na 7-miu.

— Konia bierzemy — powiada prefekt. Jutro odchodzi z oddziałem, na przykład hermalickim do Trna i będzie służył przez cały czas wojny, po której skończeniu rząd ci go zwróci z podziękowaniem. Gdyby zaś koń zginął, otrzymał 7 lir, na co masz teraz pokwitowanie.

Na odzież i tego nie potrzeba, bo każdy idzie w tem, w czem stoi: w kubraku, burce, baraniej czapie i łapciach skórzanych, przypominających postoły naszych poleszuków, albo jeśli chcecie klasyczniej — obuwie legionów dako-rzymskich. Broni nie brak, bo zapasy jej wielkie od czasu wojny rosyjsko-tureckiej. Karabin Martiny do ręki i z tego chłopa — żołnierz wyborny!

Szkoda tylko, że Bułgarzy nie mają oficerów ani w dostatecznej liczbie, ani dość wykształconych. Na przeszło 100.000 ludzi nie ma ani jednego generała, a zaledwo dwóch podpułkowników, a reszta niższych oficerów i to w niedostatecznej liczbie. Cokolwiek to niebezpiecznie. Ale za to proszę zobaczyć — z jaką ochotą, pewnością siebie i spokojem ten chłop-żołnierz idzie na wojnę, jak się ćwiczy dwa razy dziennie na mustrach ten czterdziestokilkoletni gospodarz, który wczoraj jeszcze był zajęty paleniem ralii, lub wytłaczaniem winogron! Gdy zobaczycie na błoniach pod Płowdiwem zebranych dziesięć tysięcy takich rolników — przysięgniecie, że to stary i zahartowany w bojach żołnierz.

Kilka dni przed wypowiedzeniem wojny ks. Aleksander wracając z bratem swoim z takich ćwiczeń do pałacu swego nad Maricą — zastał już depeszę o wypowiedzeniu wojny przez Serbów. Ruch niezwykły zapanował w całym konaku. Konna żandarmerya co chwila przelatywała przestrzeń między konakiem, koszarami i hotelem „Bułgarya" (gdzie mieszkał prezydent ministrów Karawelow i marszałek sejmu Stambułów). Książę całą noc nie spał, zajęty lustracyą wojska w koszarach, tudzież układaniem i ekspedyowaniem wraz z Karawelowem rozkazów do władz krajowych, oraz depesz do dworów europejskich i do sułtana.

Nazajutrz całe miasto było w ruchu. Pułk imienia księcia od 6 godziny rano zaczął maszerować na kolej do Tatar-Bazardżyku. Dwadzieścia drużyn, stojących na granicy tureckiej, otrzymało rozkaz udania się forsownym marszem w tę samą stronę. Przed południem, sam książe z całym sztabem i dworem, w towarzystwie Karawelowa, Stranskiego i innych, już gotów do podróży, przeciskał się w pojeździe przez tłumy ludu na placu miejskim, dążąc do cerkwi katedralnej po błogosławieństwo, a stamtąd na kolej. W cerkwi po wysłuchaniu stojący całego nabożeństwa, wysłuchał też przemowy metropolity i otrzymał błogosławieństwo na wojnę oraz krzyż duży złoty na drogę, a od pań wspaniały bukiet.

Na kolei, dokąd odprowadzony został przez duchowieństwo i lud, pilnował on przez dwie godziny ekspedycyi wojska, którego cały batalion (imienia jego pułku) wsiadł do tego samego pociągu, którym i on pojechał, żegnany okrzykami „hurra"! kilkutysięcznego ludu i sam go żegnając z odsłoniętą głową. W ślad za księciem podążył tegoż dnia sir Seschy nadzwyczajny komisarz angielski, przydzielony do jego boku, powiadając, że ma zlecenie nie odstępować go ani na krok.

Wojna serbsko-bułgarska.

O wypadkach, które poprzedziły zawieszenie broni, donoszą z głównej kwatery serbskiej do Wiednia:

Hr. Khevenhüller wysłał w piątek pismo cesarza austryackiego do głównej kwatery bułgarskiej, prosząc zarazem ks. Aleksandra o eskortę wojskową, z którą mógłby się udać osobiście do bułgarskiego obozu. Serbowie wysłali majora Gruicza z tym listem do przednich straży bułgarskich, gdzie tenże czekał na odpowiedź od godz. 10 wieczór do 2 po północy. Obie strony zaniechały nazajutrz rano dalszych kroków wojennych; około godziny 8 nadeszła eskorta bułgarska, a hr. Khevenhüller udał się z nią natychmiast do kwatery ks. Aleksandra w Pirocie. Układy trwały kilka godzin, a o 4 po południu powrócił hr. Khevenhüller w towarzystwie pełnomocników bułgarskich: br. Riesela, kapitana Wolnerowa i oficera głównego sztabu Paprykowa i oznajmił królowi Milanowi, że ks. Aleksander gotów jest zgodzić się na zawieszenie broni. Natychmiast rozpoczęły się układy między wysłannikami bułgarskimi a szefem sztabu serbskiego podpułkownikiem Milowanowiczem. Z obu stron zgodzono się, że wojska pozostaną na swych stanowiskach, i że linia demarkacyjna zostanie oznaczoną w niedzielę. Podczas gdy w głównej kwaterze toczyły się układy, obie armie stały naprzeciw siebie pod bronią, tak, iż każdej chwili mogło przyjść do bitwy. Król Milan zapowiedział już w piątkowym rozkazie dziennym, że skoro drugie powołanie zostało zawezwanem do armii, on sam obejmie znowu naczelne dowództwo. W sobotę udał się król w istocie na pole bitwy i zbadał osobiście pozycye, na które wojsko bułgarskie mogłoby uderzyć. Gdy jednak układy doprowadziły do pożądanego rezultatu, król wraz z hr. Khevenhüllerem odjechali do Niszu, a za nimi udali się tam wyżsi oficerowie obu armii.

Z Belgradu nadchodzą najsprzeczniejsze wieści. Wczoraj krążyła tam pogłoska, że rada ministrów, zwołana do Niszu, uchwaliła prowadzić dalej wojnę. Serbowie liczą na to, że Europa zmusi ks. Aleksandra do wycofania wojsk swoich z Serbii i do zrezygnowania z wszelkich pretensyj do Rumelii, że jednem słowem stan poprzedni zostanie w zupełności przywróconym. Przyjazne Serbom półurzędowe sfery zapewniają dziś w sposób znaczący, iż nawet w razie świetnego zwycięstwa Serbów, mocarstwa nie zezwoliłyby na żadne teryteryalne zmiany. Pismo, które hr. Khevenhüller wręczył księciu bułgarskiemu, miało wyrażać życzenie, ażeby wojska bułgarskie rozpoczęły natychmiast odwrót. Choćby nawet nie wszystkie te pogłoski były prawdziwemi, świadczą one jednak, iż Serbia ma pewne powody oglądać się na silną protekcyę. W Belgradzie pocieszają się tem, że w razie, gdyby Bułgarya nie zgodziła się na żądania, wyrażone w liście cesarza austryackiego, krótkie zawieszenie broni wystarczy Serbom do sformowania się na nowo i wojna będzie mogła się toczyć dalej w korzystniejszych dla nich warunkach. Co do nas, wątpimy bardzo, żeby ks. Aleksander dał się podejść w tak niezręczny sposób. W kwaterze bułgarskiego księcia wiedzą doskonale o tem, co się dzieje w Petersburgu, a zmiana, jaka zaszła w tonie dziennikarstwa rosyjskiego, doda niezawodnie otuchy dowódcom bułgarskim. Jeżeli pobita i upokorzona Serbia, licząc na poparcie swych wiedeńskich opiekunów, zechce dyktować prawa Bułgarom i rozstrzygać o losie Rumelii wschodniej, bardzo być może, że zawieszenie broni potrwa krócej, aniżeli sobie tego życzą w Belgradzie.

Przegląd polityczny.

Kraków, 1 grudnia.

W Stanisławowie po długich korowodach i zawziętych walkach wybrano ostatecznie d. 30 listopada posłem na sejm z miasta Dra Zygm. Mroczkowskiego 391 głosami. P. J. Kamiński, który się zrzekł był wszelkiej kandydatury, otrzymał głosów 21, Halpern głos 1.

Komisya budżetowa Sejmu krajowego przedewszystkiem obradować będzie nad możliwemi oszczędnościami w preliminarzu budżetowym. Możemy się spodziewać dobrych rezultatów, gdyż przewodniczącym komisyi jest poseł Smarzewski. Poseł ten, jeden z najwybitniejszych w Sejmie, a może z najbardziej wytrawnych, oświadczył stanowczo, że kraj nie zniesie dalszego podwyższenia dodatków krajowych, a w dalszym ciągu, iż podejmie się generalnego sprawozdania z budżetu tylko w takim razie, jeżeli komisya zgodzi się, że oszczędność będzie dla niej przewodnią myślą przy układaniu budżetu. Kraj więc ze spokojem spoglądać może na czynności komisyi budżetowej, ponieważ na jej czele stoi p. Smarzewski! Sejm z pewnością poprze czynem to zapatrywanie, uwzględniające w sposób rozumny obecne nasze stosunki.

Nowe urzędy górnicze nie rozpoczną w Galicyi urzędowania od 1 stycznia, jak było przyobiecane, lecz dopiero 1 kwietnia 1886. Nowe te urzędy mają funkcyonować w Gorlicach, Drohobyczu i Stanisławowie. Lwowski urząd górniczy przeobrażony będzie na starostwo.

Do *Gazety Kolońskiej* piszą z Berlina: „Przewrot, jaki przed kilku dniami nastąpił w prasie rosyjskiej na korzyść Bułgaryi, a zwłaszcza odmienny ton, jakim przemawiają *Grażdanin* i utrzymujące z Ignatiewem stosunki *Nowoje Wremia*, tudzież organ Katkowa *Mosk. Wiedomosti*, zwróciły tu na siebie uwagę. Powszechnie tłomaczą to przejściem panslawistycznego dziennikarstwa do obozu Ignatiewa i Gladstone'a. Widocznem jest, że dzienniki panslawistyczne starają się we własnym interesie popierać Gladstona podczas wyborów, gdyż Gladstone i jego stronnicy gotowi są ułatwić rządowi rosyjskiemu wykonanie planów, polegających na rozszerzeniu potęgi rosyjskiej w kierunku Konstantynopola, na opanowaniu dolnego Dunaju i na zerwaniu przymierza z Austryą. Widać z dzienników rosyjskich, że stronnictwo panslawistyczne nie jest zadowolnionem z trójcesarskiego przymierza i stara się o jego zerwanie, ażeby w ten sposób módz rozwijać dalej tę samą politykę, która już przesunęła granicę turecką z nad Prutu po Dunaj, z nad Dunaju po Bałkany, a z Bałkanów, o ile Bułgarzy zgadzają się z panslawizmem, aż do południowych krańców, zakreślonych przez Ignatiewa zjednoczonej Bułgaryi. Ministeryum Gladstona z kierunkiem nieprzyjaznym Austryi jest dla tej polityki daleko dogodniejszem, niż gabinet Salisburego utrzymujący tradycyjne przymierze z Turcyą i ochraniający jej stolicę. Jeżeli *Nowoje Wremia* występuje z podejrzeniami przeciw Austryi, a zarazem broni Anglii, to dziennik ten powraca tylko do polityki Gladstone'a, zmierzającej do przymierza angielsko-rosyjskiego, a w dalszym ciągu do wojny, która byłaby niejako wojną krymską w przeciwnem znaczeniu, t. j. przymierzem Rosyi, Anglii i Francyi przeciw Austro-Węgrom. Skoro *Nowoje Wremia*, które jest organem tej polityki, wypowiada swoje przekonania tak otwarcie, widać, iż hr. Ignatiew wystąpił znowu czynnie i że spodziewa się przeprowadzić swe plany. W najbliższej przyszłości dowiemy się, o ile mu się to powiodło".

Wśród całej powodzi mów kandydackich, które w ostatnich dniach musieli wysłuchać wyborcy angielscy, wyszczególnia się mowa p. Cowen, który za główne zadanie polityki angielskiej uważa obronę północnych granic Indyj. Mowca, który należy do największych znawców stosunków indyjskich, dał swym słuchaczom dokładny obraz ekonomicznego i cywilizacyjnego rozwoju, jaki ten kraj zawdzięcza rządom angielskim. O niezmiernym postępie pod względem umoralnienia ludności świadczy przedewszystkiem zmniejszenie się liczby zbrodni; liczba ich w stosunku do ilości mieszkańców jest dziś mniejszą w Indyach niż w Anglii. Równie szybko zmniejsza się liczba dzikich zwierząt i jadowitych węży. Przed stu laty padało ich ofiarą 200.000 ludzi rocznie, dziś zmalała ta cyfra do 18.000. Kalkutta, która w przeszłym wieku była osadą, złożoną z nędznych lepianek, liczy dziś 800.000 mieszkańców i jest po Londynie drugiem miastem w całem angielsko-indyjskiem cesarstwie. Bombay, kolonia, wydzierżawiona niegdyś kompanii indyjskiej za 10 funtów szterlingów rocznie, ma dziś 780.000 ludności.

Bardziej zajmującemi, niż te szczegóły, są wiadomości o produkcyi zboża w Indyach. Przed piętnastu laty dowóz zboża rosyjskiego do Anglii wynosił 10 milionów cetn., amerykańskiego 12 milionów, a indyjskiego tylko 8.000. W roku 1884 dostarczyła Rosya 5 mil. cetnarow, Ameryka 22 mil., a Indye 11 mil. cetnarów.

Dwa miliony dzieci uczęszcza w Indyach do szkół publicznych. W języku krajowym wychodzi tam 250 czasopism, a liczba dzieł wydawanych w różnych językach wzrosła do 5000 rocznie. Wywóz produktów angielskich do Indyj reprezentuje wartość 32 milionów funtów i stanowi ósmą część całego wywozu z Anglii. Prowincya, która tyle produkuje i tak pomyślnie się rozwija, zasługuje zaiste na troskliwą opiekę.

Liberalne dzienniki angielskie pocieszają się, jak mogą, po niepomyślnym wyniku wyborów. Zwycięstwo konserwatystów w niektórych okręgach londyńskich nie bardzo zdaje się ich martwić, gdyż Londyn—jak się wyraża *Manchester Guardian* nie jest wcale jedynym reprezentantem Anglii, podobnie jak Paryż nie reprezentuje opinii publicznej we Francyi. Dotkliwszą jest dla nich porażka, jaką ponieśli w Manchesterze i Liverpolu. Wspomniany dziennik przypisuje ją wpływom Parnella, który liczną ludność irlandzką, osiadłą w obu tych miastach, przeprowadził do obozu konserwatywnego. Na pierwszy rzut oka można ocenić, o ile te wywody prasy liberalnej są oparte na słusznych podstawach. To samo stronnictwo, które dziś z takiem lekceważeniem odzywa się o wyborach w stolicy, przemawiało do niedawna za powiększeniem liczby deputowanych z m. Londynu. Niepowodzenie, jakiego kandydaci liberalni doznali w tem mieście, tem większe ma znaczenie, iż znajdujemy między nimi najwybitniejszych członków stronnictwa. Margr. Lorne, zięć kr. Wiktoryi uległ w dzielnicy Hampstrad konserwatywnemu kandydatowi p. Holland. W Westminsterze, gdzie przez długie lata bywał wybieranym liberalny filozof John Stuart Mill, postawili whigowie kandydaturę znanego pozytywisty Beesly'ego i tu jednak wybrano konserwatystę w osobie mało znanego p. Burdett-Coutts. Wczoraj przewyższała wprawdzie ogólna liczba wybranych liberałów liczbę konserwatystów, gdyż pierwszych wybrano dotychczas 170, drugich zaś tylko 154, zważyć jednak należy, że dotychczas głosowały przeważnie okręgi liberalne lub wątpliwe. W okręgach, w których konserwatyści mają zapewnioną większość, odbędą się wybory dopiero w tym tygodniu, nic więc dziwnego, że torysi liczą na pewne zwycięztwo.

W Madrycie panuje dotychczas zupełny spokój. Pierwszym czynem gabinetu Sagasty było zniesienie stanu oblężenia, który Canovas del Castillo ogłosił natychmiast po śmierci króla. Z rozmowy między nowym prezesem gabinetu a korespondentem paryskiego *Figara* widać, że Sagasta widzi możność utrzymania dynastyi jedynie w bezwzględnem i natychmiastowem wprowadzeniu kierunku liberalnego. Jest to zdaniem jego jedyny sposób rozbicia partyi republikańskiej.

Kronika.

Kraków, 1 grudnia

Administratorem dyecezyi tarnowskiej w miejsce śp. ks. Gwiazdonia wybranym został z łona kapituły ks. Stanisław Walczyński, kanonik i kanclerz konsystorza biskupiego.

Prezydent dr. Szlachtowski powrócił dziś z Wiednia.

Z Czytelni akademickiej. W dniu wczorajszym odbył się w lokalu Czytelni akademickiej wieczorek ku uczczeniu rocznicy listopadowego powstania. Przy bardzo licznym współudziale młodzieży, wykonano program deklamacyjno-wokalny, poprzedzony odczytem akad. Jaworskiego o „Mochnackim"; cały nastrój wieczorku był poważny a treść odczytu pełna podniosłych myśli i szlachetnego młodzieńczego zapału. W czasie wieczorku Zarząd „Czytelni" otrzymał następujący telegram z Serajewa: Biorąc udział duchem w uroczystym wieczorku rocznicy listopadowej, koło Polaków serajewskich przesyła staropolskie „kochajmy się". Z upoważnienia *Orłowski.*

Prof. dr. Mikulicz, jak dowiadujemy się z listu do nas pisanego przez Szanownego profesora, przemówił do akademików, zebranych wczoraj przed kliniką chirurgiczną, w następujący sposób, przez samego mówcę własnoręcznie skreślony:

„Dziękuję Panom bardzo za wyraz sympatyi i bądźcie Panowie przekonani, że ja sam jako młody podzielam sympatye dla młodzieży Równocześnie jednak ubolewam nad tem, że wyraz ten niejako połączony jest z przeciwstawieniem mnie z innymi moimi kolegami a zwłaszcza z jednym mężem, z którym się bezwarunkowo solidaryzuję i którego ja bardzo wysoko cenię, nie tylko dla tego, że jest moim kolegą i przyjacielem, ale i o którym mam to najgłębsze przekonanie, że wszystko cokolwiek zrobił, uczynił tylko dla dobra młodzieży i ze szczerą chęcią być jej pożytecznym Mam dodać tylko jeszcze prośbę do Panów, żebyście się nadal wstrzymali od wszelkich publicznych wystąpień i poświęcali się wyłącznie przedmiotom, należącym do Waszych studyów".

Osoby przybywające z Francyi żalą się powszechnie na brak przewodnika po Krakowie w języku francuskim. Rada miejska upoważniła firmę Woerla w Würzburgu do wydania przewodnika w języku niemieckim. Zapomniano niestety o istnieniu dwóch już wydawnictw tego rodzaju, ogłoszonych staraniem miejscowych księgarzy p. Wildta i Himelblaua. Należałoby spodziewać się, iż Rada miejska, czy jakaś komisya czuwająca nad podniesieniem Krakowa, czy też komisya zawiązana na wzór wiedeńskiej do ożywienia ruchu obcych przejezdnych, zachęci miejscowe firmy, gotowe zawsze do usług dla miasta, do wydania przewodnika po Krakowie w języku francuskim.

Towarzystwo farmaceutów. Każdy objaw życia duchowego wśród młodzieży z radością witać się powinno ze względu na przyszłość społeczeństwa i najżywotniejszych jego interesów. Jednym z dodatnich objawów w naszej biednej doli, jest zawiązane niedawno Towarzystwo farmaceutów, mające na celu działanie dla dobra zawodu, podniesienie duchowego i moralnego poziomu farmaceutów za pomocą humanitarnego wykształcenia. Towarzystwo ożywione najlepszemi chęciami, lecz ubogie w fundusze na zagospodarowanie, urządziło d. 29 listopada wieczorek muzykalno-deklamacyjny, którego świetne powodzenie zawdzięczać należy amatorom i amatorkom, co grą swą, deklamacyą i śpiewem najwybredniejsze nawet wymagania zadowolnili. Wieczorek odbył się pod kierunkiem p. Jana Ostrowskiego według następującego programu:

1. a) Dankl: „Rezygnacya", b) Mozart: „Menuet" wykonał na skrzypcach p. Ostrowski. 2) Chopin: „Nokturn" (wykonał na fortepianie p. Zieliński) 3) Kwartet na głosy męskie. 4) Deklamacya (wygłosiła panna Kałużyńska) 5. a) Kalliwoda: „Romans", b) Wieniawski: „Dudziarz" wykonał na skrzypcach p. Ostrowski. 6. a) Hiller: „Alla Polacca", b) Heller: „Preludium" wykonała na fortepianie panna A. Fischer. 7. Braun: „Perły polskie" wykonał na cytrze p. Braun.

Dyrygent, panny Fischer i Kałużyńska oraz znakomity cytrzysta p. Braun otrzymywali zasłużone oklaski. Czysty dochód z wieczorku przeznaczono na bibliotekę Towarzystwa farmaceutów. Szczęść Boże zamiarom młodzieży — oby wytrwałość ich nie opuściła!

W wyższej szkole realnej odbył się wczoraj staraniem uczniów klasy VII wieczorek Mickiewiczowski, który zarówno sumiennością urządzenia, jak trafnością programu na szczególne zasługuje uznanie, najbardziej jednak tem serdecznem ciepłem, które tchnęło ze wszystkich przemówień i produkcyi. Żywo dawało się odczuć to, co stanowi główną tych Mickiewiczowskich wieczorków wartość i racyę ich bytu: że to polska młodzież pamięci wielkiego polskiego poety cześć oddaje. W zachowaniu młodzieży i jej popisach wykonanych z starannością i przejęciem, widać było, że uroczystości tej nie uważa ona za dzień błahej zabawy, ale że pojmuje głębsze znaczenie i doniosłość kultu oddawanego poecie i że dzień ten jest dla niej obchodem narodowego święta. Widać było, że młodzieży tej nie brak zdolności i pracy, nie brak szlachetnych aspiracyj i zapału i że kierownicy szkoły, którzy byli obecni w komplecie, zapału tego nie tylko tłumić nie myślą i oziębiać, ale przeciwnie, że go radzi widzą i serdeczną witają życzliwością. Oby tak było wszędzie. W przemówieniach młodzieży i w części deklamacyjnej wyłącznie panował Mickiewicz, w części muzycznej największy dział przypadł Moniuszce. Niepodobna nam wymieniać wszystkich numerów programu, podnieść jednak musimy te, które dokładnością wykonania przechodziły miarę zwykłą tego rodzaju produkcyj. Do tych zaliczyć musimy wybornie wystudyowaną zbiorową deklamacyę drugiego aktu „Konfederatów barskich" Mickiewicza, dwa chóry z oper Moniuszki a przedewszystkiem prolog z „Fausta" Gounoda, śpiew Jontka z „Halki" i nadprogramową aryę ze „Strasznego dworu". Szczupła sala, udekorowana z wielkim gustem, była przepełnioną Uroczystość zakończył prof. Pieniążek pięknem przemówieniem, pełnem głębszych myśli, zaklinając młodzież, aby pamięć tej uroczystości i czci ideału tak żywo dziś odczutej, towarzyszyła po ukończeniu studyów przez całe życie

Karnawał nadchodzący niezwykle będzie długim. Zajmie bowiem dziewięć tygodni. Dopiero w dniu 10 marca przypadnie środa popielcowa. Jak dotąd z balów publicznych są zapowiedziane: akademicki, Koła art.-literackiego, wreszcie bal weteranów z r. 1831.

Do sporej wiązanki tańców karnawałowych, wydanych przez firmy miejscowe, przybyły jeszcze Mazury „Kościuszko" p. Juliana Gadomskiego. Autor dał się już poznać lubownikom tańca z kilku poprzednich utworów.

Nasi żołnierze. W niedzielę o godz. 7 min. 15 wieczorem rozlegały się przerażające krzyki na ulicy Długiej. Zbiegowisko powstało przed domem pod l. 37, gdy przed domem pod l. 44 czterech żołnierzy jakiegoś cywilnego płazowało w znany sposób. Tej ofierze noszenia broni poza służbą przez wojaków udało się schować do bramy. Wojacy postanowili zdobyć fortecę. Szturmowali więc do kamienicy, rzucali bagnetami na odległość 10 do 15 kroków, wykonywali ataki na bagnety, a dopadłszy świeżo usypanego na ulicy żwiru kartaczowali nim do bramy — a kamienie rozlatywały się na wszystkie strony, skutkiem czego mieszkańcy sąsiednich i przeciwległych domów chronić się byli zmuszeni wraz z dziećmi do tylnych pokoi. Trwało to wszystko przez pół godziny a nikt nie poskromił rozhukanych żołnierzy. Policyi nie było mimo gwałtów i krzyków.

Zwierzyna w porze obecnej dochodzi do znacznych cen, jakkolwiek na brak jej uskarżać się nie można. Za zająca żądają na targu złr. 1 centów 60, w tej samej cenie para kuropatw.

Zapiski policyjne. Dzisiejszej nocy odebrał sobie życie w jednym z tutejszych hoteli, Eugeniusz D, lat 27 liczący, dyurnista, z przyczyny niewiadomej. Dr. Hulewicz śmierć skonstatował. poczem zwłoki samobójcy odwieziono do zakładu kliniki medycyny sądowej.

W jednym z tutejszych handlów korzennych padł wczoraj w nocy strzał rewolwerowy, podczas oglądania przez gościa nabitego rewolweru. Przypadek zrządził, iż nikt nie poniósł uszkodzenia.

Aresztowano: Maczczaka Ignacego, lat 22 liczącego, z Czortkowa, za podejrzenie kradzieży pieniędzy, Chebdę Wojciecha za nieostrożną jazdę, wskutek której wybił dyszlem okno w wozie tramwajowym.

Dwa zaćmienia słońca przypadają w roku przyszłym, ale nie będą u nas widzialne.

Czerniowiecka *Gazeta Polska* z niedzieli, 29 bm., została skonfiskowaną za artykuł w sprawie gospodarki gminnej na Bukowinie.

Król Ludwik bawarski, jak donosi *Pester Lloyd*, miał się wyratować od grożącego mu bankructwa, zaręczył się bowiem z panią Cremer-Klest, wdową po znanym milionerze, właścicielką 70-milionowego posagu.

Odznaczenia. *Wiener Ztg* donosi, że cesarz pozwolił dr. Henrykowi Blumenstockowi, radcy sek-

cyjnemu w departamencie prasowym, przyjąć i nosić rosyjski order św. Anny drugiej klasy.

TEATR.

Marya Magdalena — tragedya Fryderyka Hebbel.

Wdzięczni jesteśmy dyrekcyi za obznajmienie nas z tą sztuką i z tym autorem — niezwykłym a może i zupełnie wyjątkowym. Fryderyk Hebbel jest kością niezgody między przedstawicielami niemieckiej krytyki: jednym rozchodzi się tylko o to w której szufladce go pomieścić, z kim razem, jaki to jest właściwie „gatunek poety“, skąd on się wziął w owym czasie poromantycznym (ur. 1813 — † 1863); inni znowu chcą tego rewolucyonistę i oryginała literackiego raz na zawsze na śmiecisko wyrzucić. To się nie da! Musicie mu dać osobną szufladkę, jak Shakespearowi, bo stanowisko jego w literaturze jest i będzie ważne a całkiem odrębne i odosobnione. Okrutna walka o byt wytworzyła mu w duszy zasób nieustannego, przenikającego całą istotę życia smutku i grozę zdrętwiałego spokoju. Wysoka fala myśli uniosła go po nad sentymentalność niemiecką i romantyzm ze swemi widziadłami fantazyi i zabawkami dowcipu, uniosła go w realny świat cierpiących ludzi i gnębiących się wzajem pierwiastków. Demoniczna siła jego postaci nie łamie się w walce z ogólnem prawem, czy przesądem świata według szablonowego sposobu wywołania tragicznej podniosłości — nie, rzecby można, że jego tragedya nie jest, nie chce być podniosłą, przeciwnie przygniatającą jest i przykrą przez ponurą swą głębię charakterów, przez rozdzierający, okropnością swą karykaturalny węzeł dramatyczny a stoi na gruncie psychicznie czysto realnym, ogołocona ze wszelkiego ideału i bez śladu dyalektyki. Hebbel był „dramaturgiem nie poetą“, był potężnym, pełnym samoistnego, niengiętego charakteru myślicielem pessymizmu, — genialnym, choć realistycznie jaskrawym i jak lód zimnym obserwatorem i psychologiem swych, oryginalnością i prawdą zarazem przykuwających nas, upostaciowanych — bezcelowych tragicznych egzystencyj. Powiedzieliśmy p r z y k u w a j ą c y c h n a s, demonicznie wiążących, lecz nie podnoszących nas estetycznie postaci — nie wzbudzających naszego współczucia, bo mówiąc z P. Heysem:

Er hat eine Phantasie,
die unterm Eise brütet.

Ze względów zatem etycznych oddziaływają na nas twory jego depressyjnie — niemnie, ale czy jest to koniecznym obowiązkiem dramatopisarza roztoczyć nad pojęciem bytu idealną aureolę, rozbudzać miłość popędów wzniosłych ogólno ludzkich, religijnych, albo patryotycznych? czy nie może być tylko przedstawicielem ludzi widzianych przez przyzmat swej indywidualności?.. O tak! takim był Shakespeare. Ale jako taki ma Hebbel swoje fatalne wady. Mówiąc jego własnemi słowami „widzi on świat jak szklankę wody brudnej, widzianej przez mikroskop“. (Dok nast.)

Repertuar teatru krakowskiego.

Czwartek 3 grudnia: „Książe Zilah“, sztuka w 4 aktach z prologiem, przez J. Claretie, przekład Arwina-Zielińskiego.

Sprawozdanie komitetu opieki nad weteranami wojsk polskich z r. 1831, złożone przez wiceprezesa Ksawerego Konopkę.

Bezpośrednio po walnem zebraniu członków Tow. opieki nad weteranami wojsk polskich, w dniu 29 listopada 1884 odbytem, zebrał się komitet zarządzający i wybrał komitet wykonawczy. W ciągu roku odbył komitet zarządzający cztery posiedzenia, zaś komitet wykonawczy 14. W roku zeszłym było weteranów potrzebujących zapomogi 83, dziś jest 80. Umarło 8, przybyło 5. Komitet z przyjmowaniem weteranów na listę pobierających zapomogi najoględniej postępował. Wszystkie dowody musiały być przedłożone, świadkowie stwierdzali tożsamość osoby, i procz tego kandydat odbywał najformalniejszy egzamin przed oficerami wojsk polskich. Dochodzenia, czy żądający jest istotnym weteranem polskim i czy potrzebuje zapomogi, trwały czasem miesiące. Wspólny grób weteranów ukończono. Jest on bardzo skromny, zastosowany do funduszów. Złożono tam dotąd siedmiu weteranów wojsk polskich. Po świetnych rezultatach loteryi, z której dochody dotąd pokrywały niedobory, w żadnym miesiącu dochód nie zrównał rozchodom, zaś w miesiącach letnich żadnych prawie dochodów nie było. Na posiedzeniach komitetu zarządzającego, jak i wykonawczego, radzono głównie nad pomnożeniem funduszów, aby tym biednym starcom można było chociaż po 10 złr. miesięcznie udzielać. Ale mimo wszelkich usiłowań, kraj biedny nie może nastarczyć coraz nowym składkom. Z tego powodu w miesiącach letnich komitet nie mógł udzielać więcej jak 5 złr. miesięcznej zapomogi. Już w jesieni 1884 napisano do wszystkich burmistrzów miast prośby, aby raczyli łaskawie zająć się urządzaniem balów w zapusty na korzyść weteranów w. p. Kilka miast odpowiedziało na wezwanie z prawdziwie patryotycznem uczuciem, a w szczególności: Tarnów, Nowy Sącz, Jasło, Biecz, Dąbrowa, Oświęcim i Brzostek, oraz miejsca kąpielowe Iwonicz i Krynica. W Krakowie urządzony bal przyniósł czystego dochodu 2061 złr. 14 ct., w Tarnowie 466 złr. 51 ct., w Nowym Sączu 166 złr., w Iwoniczu 152 złr., w Jaśle 97 złr. 12 ct. itd. Koncert, urządzony w ogrodzie krakowskim, za co się należy wdzięczność właścicielom ogrodu, przyniósł 320 złr. Szczególna wdzięczność rodaków i weteranów wojsk polskich należy się Wydziałowi krajowemu i najszanowniejszemu marszałkowi Zyblikiewiczowi za subwencyę w kwocie 1000 złr.; stołecznym miastom: Krakowowi (400 złr.) i Lwowowi za subwencye roczne, Radom powiatowym w Bochni (100), Jaśle (50), i Łańcucie (50 złr). Między innemi środkami w celu powiększenia funduszów zredagowano i ogłoszono odezwę do Polek, co także pożądany odnosi skutek. W tym roku postanowiono urządzić bal 1 lutego, którego protektorat łaskawie przyjąć raczyła księżna Izabela Sanguszkowa, żona weterana z 1831 r., tak zasłużonego męża ś. p. ks. Władysł. Sanguszki, i napisano do 30 burmistrzów miast prośbę o urządzanie balów w zapusty na korzyść weteranów wojsk polskich. Więcej niepodobna było żądać! albowiem zaraz w lecie nowa klęska spadła na nasz nieszczęśliwy kraj, wydalanie rodaków naszych, Polaków, z Polski, z pod zaboru pruskiego! Trudno, aby całym sercem nie odczuł kraj tej nowej krzywdy! i nie pospieszył z groszem wdowim na pomoc nieszczęśliwym wygnańcom. I godnie się też wywiązał kraj, mimo tak ciężkich czasów, ze swego zadania. Wszystkie stany pospieszyły z właściwą Polakom ofiarnością z pomocą. Ale biedni nasi weterani, stojący nad grobem, chwilowo znajdują się w smutnem położeniu. Jednak komitet jest pełen nadziei, że szanowni rodacy starych żołnierzy polskich nie opuszczą.

Już to po raz czwarty przypada komitetowi dziękować na walnem zgromadzeniu krajowi, członkom Towarzystwa, Redakcyom *Czasu*, *N. Reformy* i dziennikom lwowskim za patryotyczne uczucia dla tych drogich szczątków niegdyś tak świetnej armii polskiej. Zaiste nie będąc kosmopolitą, trudno nie uszanować wszystkich naszych wojowników w sprawie narodowej, a skoro dziś inną bronią, bo nauką, światłem prawdziwem, ale opartem zawsze na miłości Boga, ojczyzny i bliźnich, wypada nam się wznosić na wyżyny i dobijać chwały, skąd nas wrogowie ciągle strącać usiłują, to niegodnemby było nie uszanować chociaż może nie głębokich polityków, ale uczciwych szermierzy w obronie wiary i ojczyzny i to od najdawniejszych czasów, konfederacyi barskiej itd. Może niepolityczne, ale uczciwe były te ruchy i pewnie w ucywilizowanym świecie zyskały poklask. Zawsze te ruchy, można na chwałę naszą powiedzieć, nosiły czysto narodową cechę. Zawsze z Bogiem zaczynało się wszystko, każda piosnka wojenna, każda wyprawa pojedynczego żołnierza z domu, odbierającego z błogosławieństwem medalik Matki Boskiej Częstochowskiej od rodziców i najdroższych serc! Żadne socyalistyczne, ani komuną, ani bezwyznaniowością tchnące idee nie miały miejsca. Dlatego wśród naszych nieszczęść miło nam odetchnąć chociaż wspomnieniem, a patrząc na żyjące jeszcze szczątki armii polskiej, żołnierzy polskich, dziś starców nad grobem stojących, polecić ich nadal łasce i sercu rodaków. Nie długo oni już będą między nami, legną w ziemi, krwią przodków i ich przesiąkniętej, której praw bronić chcieli z całego serca, z całej duszy.

Sprawozdanie z czynności kasowych komisyi kontrolującej w Krakowie i komisyi wykonawczej tegoż Towarzystwa we Lwowie za czas od 1 października 1884 do 30 września 1885 jest następujące:

N i e d o b o r u w ubiegłym roku było w Krakowie 302 złr. 87 ct., we Lwowie 2.820 złr. 87 ct. Razem 3.123 złr. 74 ct. Gdyż obrót kasowy tak się przedstawia, że p r z y c h o d u było w Krakowie od 1 października 1884 do 30 września 1885 r. 8.082 złr. 86 ct., we Lwowie 3.724 złr. 95 ct. Razem 11.807 złr. 81 ct.

R o z c h ó d zaś w Krakowie za ten sam czas 8.385 złr. 73 ct., we Lwowie 5.545 złr. 82 ct. Razem rozchodu 13.931 złr. 55 ct.

Dział ekonomiczny.

O projekcie dodatków krajowych do podatku konsumcyjnego, przedłożonym obecnie w Sejmie i postawionym między innemi w szeregu żądań, nad którymi ma radzić zapowiedziany wiec rolników we Lwowie, pisze półurzędowa *Pol. Corr.* w korespondencyi ze Lwowa: że gorące napoje i tak już są obciążone wielkiemi podatkami, tak przez podatek konsumcyjny na rzecz skarbu, jak przez opłaty na rzecz funduszu propinacyjnego, dalej podatkiem od wyszynku, a w większej części gmin samoistnemi opłatami gminnemi. Dalsze ich obciążenie nie dałoby się więc usprawiedliwić względami ekonomicznemi, a nie zapewniałoby nawet pożądanego skutku finansowego. Gdyby zaś zamierzano obciążyć sprowadzane do Galicyi gorące napoje podatkiem krajowym, nie uchodziłoby to już z tej przyczyny, że w takim razie przemysł wyrobów galicyjskich byłby uwzględniony ze szkodą przemysłu innych krajów koronnych.

Podatek na cukier znowu byłby połączonym z wielkiemi szykanami kupców i z tak wielkiemi kosztami poborowemi, że możeby nawet ostatnich nie zdołano pokryć dochodem z podatku. Na wejściu zaś do Galicyi nie możnaby już od sprowadzanego cukru z tego powodu pobierać podatku, że równałoby się to zaprowadzeniu osobnej cukrzanej linii granicznej cłowej, co byłoby przeciwnem układom cłowo handlowym z Węgrami.

Jest to głos półurzędowy, który daje poniekąd miarę tego, jak rząd się na ten projekt zapatruje, z czego jeszcze bynajmniej nie wynika, by nad tym projektem przejść do porządku dziennego.

Wiec rolników ziemi Przemyskiej. Wskutek uchwały, powziętej na walnem zgromadzeniu oddziału Towarzystwa gosp. przemyskiego dnia 6 listop. br., odbędzie się dnia 4 grudnia o godzinie 12 w południe w Przemyślu na zamku w sali teatralnej Wiec rolników powiatów przemyskiego, dobromilskiego, jaworowskiego i mościskiego, w celu zastanowienia się nad ekonomicznem położeniem kraju i środkami skutecznego zapobieżenia dalszemu upadkowi krajowego rolnictwa.

Dodać należy do tego, że Rada gospodarcza oddziału przemyskiego stosownym okólnikiem zawiadomiła wszystkie oddziały Towarzystwa gosp. o uchwale swojej i zaprosiła je, by nas naśladować zechciały w oddziałach swoich i podobne Wiece urządzać chciały.

Targ na bydło. Wiedeń, 30 listopada. Na targ dzisiejszy sprowadzono bydła rzeźnego ogółem 3122 sztuk, w tem z G a l i c y i i Bukowiny 1025, z Węgier 653, z prowincyj niemieckich 1445. Znaczny spęd wołów, a równoczesny spadek ceny łoju, wpłynęły na zniżenie ceny wołów o 2 do 2·5 złr. na cetn. metr. Płacono za galicyjskie woły po 52 do 56 złr., wyjątkowo po 57 złr. za cetnar metryczny wagi rzeźnej bez podatku konsumcyjnego; za węgierskie po 52·5 do 58, za wyborowe po 59 do 61 złr., za niemieckie po 55 do 61 złr.

Sprawa wschodnia.

(Telegramy biura korespondencyjnego.)

Nisz, 1 grudnia. Wbrew doniesieniu bułgarskiemu o rzekomym ataku wojska serbskiego na Widdyń dnia 28 listopada w nocy, mimo zaprzestania kroków wojennych, co spowodowało Zanowa do uwiadomienia o tem reprezentantów mocarstw w Sofii, ogłoszono tu następujące autentyczne sprawozdanie: Bombardowanie Widdynia dnia 28 listopada ze strony Serbów trwało do god. 6 wieczór, podczas gdy zaprzestanie kroków wojennych nastąpiło o god. 3, a komendant Leszianin dopiero późno mógł być uwiadomionym. Po god. 6 nastał zupełny spokój, który jednak ku wielkiemu zdziwieniu wojska serbskiego o g. 10 w nocy został przerwany niespodziewanem rzęsistem i przez godzinę trwającem strzelaniem z dział i ręcznej broni. Bułgarowie próbowali zrobić wycieczkę przy moście twierdzy, ale zostali odparci. Dlatego zgodnie ze sprawozdaniem autentycznem o ataku ze strony Serbów nie ma mowy, przeciwnie Serbowie mają raczej powód oburzać się na niespodziewaną wycieczkę armii bułgarskiej, wykonaną już po zawieszeniu broni.

Pirot, 1 grudnia. (Doniesienie wysłane d. 29 listopada wieczór.) Armia bułgarska oburzona wiadomością, że Serbowie wbrew swemu zobowiązaniu co do zawieszenia broni dziś znowu Widdyń zaatakowali. Książę doniósł o tym wypadku posłom zagranicznym i oświadczył telegraficznie posłowi austryackiemu hr. Khevenhuellerowi, że się będzie uważał zwolnionym z danego słowa, jeżeli kroki wojenne nie będą natychmiast przerwane.

Sofia, 1 grudnia. (Depesza *Agencyi Havasa*, wysłana z Pirotu 28 listopada wieczorem). Po przybyciu hr. Khevenhüllera do Pirotu zwołał książe Aleksander radę wojenną. Narady trwały przez godzinę, poczem książe oznajmił Khevenhüllerowi, że Bułgarya zgadza się na zaprzestanie kroków wojennych. Z a w i e s z e n i e b r o n i z a w a r t o n a c z a s n i e o z n a c z o n y, a powszechnie przypuszczają, że jest ono pierwszym krokiem do podpisania punktów przedugodnych. Usposobienie w wojsku jest tego rodzaju, że armia nie przyjmie przychylnie zawarcia pokoju, jeżeli nie uczyni on zadosyć pewnym warunkom. Przypuszczają, że po zwycięskiej kampanii w Bułgaryi k w e s t y a r u m e l i j s k a z o s t a n i e p o m y ś l n i e z a ł a t w i o n ą.

Miasto P i r o t ucierpiało niezmiernie wskutek dwudniowej bitwy. Gdy pułk warneński zamierzał w piątek rano wkroczyć do Pirotu, zastał tam znowu załogę serbską, która poprzedniej nocy zajęła miasto. Bułgarzy przypuścili atak i po zaciętej walce na ulicach miasta wyparli Serbów, którzy o 11 przed południem zupełnie ustąpili z Pirotu. We wszystkich oknach widać popękane szyby. Eksplozya, o której już doniesiono, zdarzyła się w dawnych okopach tureckich, gdzie S e r b o w i e w y s a d z i l i w p o w i e t r z e z a p a s y a m u n i c y i w chwili, gdy Bułgarzy wchodzili do miasta. Przed wkroczeniem regularnych wojsk bułgarskich, ruchawka macedońska dopuściła się w niektórych miejscach czynów, które natychmiast surowo zostały ukarane. Z wyjątkiem kilku punktów poprzestano w dniu wczorajszym (piątek) na wymianie strzałów działowych. Piechota bułgarska szła śmiało na baterye serbskie. Bułgarzy stracili w tej dwudniowej bitwie 500 ludzi.

We wszystkich dotychczasowych bitwach stracili Serbowie 107 oficerów i 6 do 8 tysięcy żołnierzy. Straty bułgarskie dochodzą do 3 tysięcy. Książę Aleksander pozostaje nadal w Pirocie.

Belgrad, 1 grudnia. *Pol. Corr.* otrzymała następującą wiadomość: Wszyscy ministrowie udają się do N i s z u n a r a d ę m i n i s t e r s t w a. Poseł serbski przy dworze rosyjskim Horvatovic, przybywszy z Petersburga udał się zaraz do Niszu. Wysyłanie wojska na granicę odbywa się bez przerwy.

Petersburg, 1 grudnia. Sławiańskie Towarzystwo dobroczynności w Petersburgu uchwaliło posłać metropolicie Klementowi w Tirnawie oraz serbskiemu patryocie Risticsowi 5000 franków, a byłemu metropolicie serbskiemu Michałowi 1000 rubli do rozdania pomiędzy bułgarskie i serbskie ofiary obecnej wojny, a zarazem wezwać do dalszych składek na cel wskazany.

Petersburg, 1 grudnia. Rozkaz dzienny cara w sprawach wojskowych z dnia 18 list. (starego stylu) mówi, że car, który szczególną zwracał uwagę na wiadomości z placu boju, zauważał z przyjemnością świetne rezultaty uczciwej i pożytecznej działalności rosyjskich oficerów, którym powierzono sformowanie i wykształcenie wojska w Bulgaryi i Rumelii wschodniej. C h o c i a ż c i ę ż k o z a s m u c o n y w o j n ą b r a t o b ó j c z ą, mimo to uznaję, że poświęcenie, zaparcie się siebie, wytrwałość i zamiłowanie porządku wojska bułgarskiego i rumelijskiego z a s ł u g u j e n a w i e l k ą p o c h w a ł ę.

A ponieważ car ku swej radości przekonany jest o roztropnem zachowaniu się oficerów rosyjskich, zdolnych co zaparcia się siebie, którzy umieli wspomniane wyżej wojska natchnąć odpowiedniemi zaletami wojskowemi i duchem bohaterskim, dlatego wyraża podziękowanie wszystkim generałom i oficerom sztabowym, którzy służyli w armii bułgarskiej i rumelijskiej.

Konstantynopol, 1 grudnia. Porta wydała proklamacyę, w której wzywa mieszkańców w Rumelii wschodniej i władze tamtejsze, aby nawrócili z błędnej drogi, na którą dali się sprowadzić przez osoby, szukające własnego interesu, i aby powrócili do posłuszeństwa. Proklamacya przyrzeka, że łaska sułtańska udzieli ogólnej amnestyi.

Ateny, 1 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby, Delyannis z powodu ociągania się większości z objawieniem swego zdania, postawił kwestyę zaufania i oświadczył, że rząd prawdopodobnie będzie potrzebował przyznania mu szerszych atrybucyj. Na to oświadczył Trikupis, że opozycya nie zmieni swego zachowania się; poczem Izba uchwaliła wotum zaufania 117 głosami przeciw 12. Zwolennicy Trikupisa wstrzymali się od głosowania.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Lwów, 1 grudnia. (Z Sejmu.) Prócz zapowiedzianej interpelacyi i wniosków weszła dziś interpelacya Jana Gnoińskiego o częste wypadki na kolejach skarbowych galicyjskich. Komisya gospodarstwa krajowego zdaje sprawę z wczorajszego wniosku p. Rappaporta. Po ożywionej dyskusyi w której przemawiali p. Męciński, dr. Weigel, p. Chrzanowski, Wodzicki, Rappaport i sprawozdawca Langie, uchwalono: polecić Wydziałowi krajowemu zbadanie kwestyi szkodliwości żyta galicyjskiego i wezwano rząd, aby zbadał postępowanie intendentury wojskowej i uchylił rozporządzenia ministerstwa wojny, przynoszące ujmę produkcyi rolniczej i młynarstwu w Galicyi. W rozprawie podniesiono bardzo rażące fakta. Następują sprawy mytnicze.

Następne posiedzenie w piątek.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 1 grudnia. Przy ciągnieniu losów z r. 1864 główna wygrana padła na seryę 95 n. 40, sr. 95 n. 15 wygrał 20,000; sr. 1410 nr. 92 10,000; — ser. 2384 n. 54 i sr. 3040 n. 73 po 5000. Reszta wygrywających seryj jest następująca: 53,301, 58,763, 1287, 1344, 1421, 1513, 1550, 1865, 2466, 2658, 2822, 2955, 2990, 3302, 3503, 3505, 3744, 3786, 3827.

Buda-Peszt, 1 grudnia. Telegram, zawierający powinszowanie cesarzowej, przysłane prezydentowi gabinetu, Tisza, opiewa: „Z okazyi uroczystości Pańskiej dziesięcioletniej skutecznej działalności, jako prezydenta ministrów, przyjm Pan także odemnie jak najszczersze powinszowania. Pan niebios niechaj użycza Panu czerstwego zdrowia i należytej wytrwałości, abyś jeszcze przez długie lata swoim jasnym poglądem i znaną energią mógł dalej działać jako kierownik ku coraz silniejszemu wzrostowi ukochanej ojczyzny węgierskiej.“

Paryż, 1 grudnia. Izba odbywszy rozprawę nad wnioskiem, który żąda, aby wszelkie dostawy państwowe były zarezerwowane wyłącznie dla przemysłu i rolnictwa krajowego odroczyła się do czwartku.

Komisya tonkińska wysłuchała zdania gener. Briere'a, który oświadczył, że uspokojenie kraju jest prostą i łatwą sprawą policyjną, że ludność wspiera wojsko przeciw oddziałom rozbójników, że załoga, złożona z 6000 Francuzów i 12.000 krajowców, wystarczy w czasach normalnych. Briere sądzi, że miasta Langson, Kaobarg i inne punkta nadgraniczne powinny mieć załogi.

Londyn, 1 grudnia. Doniesienie urzędowe z Rangun, wysłane dnia 30 listopada. Król birmański wysłał dn. 26 list. parlamentarza na flotylę angielską i zażądał zawieszenia broni. Na to Prendezgast zażądał poddania się armii birmańskiej i poddania się stolicy Mandalaju. Król przystał na wszystko. Forty poddały się; w nich zastano 28 dział; armia złożyła broń. Prendezgast miał zamiar udać się dnia 28 listopada do Mandalaju.

Londyn, 1 grudnia. Do godziny 10 wczoraj wieczór znane były wybory 158 konserwatywnych. 176 liberalnych i 29 parnelitów.

Madryt, 1 grudnia. Nowy gabinet postanowił zezwolić na wszelkie swobody, dające się pogodzić z porządkiem publicznym, przeciwnie wszelkie naruszenie porządku tłumić energicznie. Rząd przedłoży kortezom projekt do ustawy o zabezpieczeniu osobistych swobód, a z wszystkiemi państwami, szczególnie z Francyą i Portugalią, będzie się starał utrzymywać stosunki przyjacielskie.

Rzym, 1 grudnia. Papież nakazał odprawić nabożeństwo żałobne w kaplicy Sykstyńskiej za króla Alfonsa — i sam będzie celebrował.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 1 grudnia 1885.	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	—·—	—·—
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	—·—
„ srebrna	—·—	—·—
„ złota	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	98·15	97·87
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	—·—
Akcye kredytowe austryackie	286·20	285·70
„ „ węgierskie	289·75	288·75
Londyn	—·—	—·—
Napoleondor	—·—	—·—
Lombardy	134·50	133·76
Akcye Karola Ludwika	228·25	222·25
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	224·75
Anglo-bank	98·50	98·50
Union	76·—	76·—
Bankverein	102·60	102·60
Staatsbahn	273·30	273·30
Elbethalb.	154·25	157·—
Tramway	— —	181.50
Landerbank	103 —	102·90
Alpine	34 —	34·40
Marka	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
Dukat	—·—	—·—
Berlin d. 1 grudnia 1885.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	463·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Józef Łokietek.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 1/12. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	122 75	123 50
Marki niemieckie . „ 100 mar.	61 40	61 80
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 95	6 05
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	101 70	102 30
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	90 25	91 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	102 50	103 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 —	92 —
5% Obligi komunalne . I Emis.	96 25	97 25
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	90 50	91 50
4% „ „ „ „ „ . II. Ser.	87 50	88 50
5% „ „ „ „ „	99 25	99 80
6% „ „ Banku hip.	101 60	102 30
5% „ „ „ „ . z prem. 10%	98 60	99 30
5% „ „ „ „ . zwr. za 40 lat	96 25	97 —
5% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	96 50	97 25
4% „ likwid. „ . „ „ 100	88 25	89 —
Lwów, dnia 30/11. bez bieżącego kuponu.		
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 40	99 85
4% „ „ „ „ „ „ „ 100	90 75	91 25
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	91 25	92 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 50	97 —
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	103 —	103 75
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	90 50	91 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za zł. 100	96 50	97 25

Warszawa, dnia 30/11. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	97 05
4% Listy likwidacyjne . „ „ 100	— —	89 40
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	95 —
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	93 50
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	92 50
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	91 55
Wiedeń, dnia 30/11. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA bez bieżącego kuponu.		
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	82 50	82 65
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 95	83 10
4% „ „ złota . „ „ 100	109 05	109 20
5% „ „ pap. nowa . „ „ 100	99 80	99 95
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	127 50	128 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 75	140 —
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 25	140 75
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	172 50	173 —
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	171 25	171 75
OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.		
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	98 55	98 70
5% „ papierowa . „ „ 100	90 30	90 45
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	109 —	109 25
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	119 50	120 —
„ „ „ 50 „ „ „ 100	119 —	119 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	122 —	122 25

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	103 —	104 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	103 —	104 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	102 50	103 25
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	103 —	103 75
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	117 75	118 25
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	104 25	106 25
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ 1	29 50	30 —
0% Losy Tureckie pr. 400 „ „ „ 1	18 25	18 50
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 75	91 85
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	101 50	102 50
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	98 50	99 —
5% „ „ „ 40-let. . „ „ 100	96 —	97 —
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	101 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 75	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	125 20	125 60
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	98 25	98 75
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	91 —	91 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	99 25	99 40
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	101 30	101 30
4½% „ „ „ „ „ 100	— —	101 40
4% „ „ „ „ „ 100	98 90	99 40
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	100 50	101 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta . . na 300 złr. za 100	100 —	100 40
5% Ferdynanda półnoon. na 300 „ „ 100	105 50	106 50
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99 90	100 40
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	100 20	100 60
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 20	82 50
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 25	89 50
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	119 40	119 90
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	98 20	98 60
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	155 70	156 25
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	99 —	100 20
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	98 20	98 60
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	71 —	71 55
L O S Y.		
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	179 —	179 50
Klary . „ 40 „ m. k.	41 —	42 75
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	114 —	115 —
Krakowskie . „ 20 „ w. a.	18 50	19 —
Ofner (miasta Budy) . „ 40 „ w. a.	43 —	44 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 10	14 40
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	8 80	9 10
Rudolfa . „ 10 „ w. a.	17 75	18 25
Stanisławowskie . „ 20 „ w. a.	24 —	24 75
4½% Tryestyńskie . „ 100 „ m. k.	132 50	133 25
4% „ . „ 50 „ w. a.	69 —	— —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . na 200 zł.	98 75	99 25
7·—	Bankverein Wiener . „ 100 „	102 75	103 —
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	288 —	288 25
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	291 —	291 25
14·50	Laenderbank (50% wpł.) . „ 200 „	103 30	103 60
42.30	Austro-węgierskie . „ 600 „	877 —	878 —
—·—	Unionbank . „ 100 „	76 10	76 50
22·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	— —	— —
15·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma . na 200 zł.	181 50	182 —
152·50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2300 —	2303 —
10·50	Franciszka Józefa . „ 200 „	211 50	211 75
13·50	Karola Ludwika . „ 210 „	229 50	230 —
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	225 50	226 —
11·50	Elżbiety . „ 200 „	239 75	240 25
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	147 50	148 —
9·50	Rudolfa . „ 200 „	185 25	185 75
9·94	Siedmiogrodzkie . „ 200 „	180 —	180 50
30 fr.	Staatseisenbahn . „ 200 „	273 25	273 50
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . „ 200 „	135 25	135 75
21·—	Żegluga na Dunaju . „ 500 „	480 —	481 —
	W A L U T Y.		
	Dukaty pełne ważne . za sztukę	5 97	5 99
	20-to Frankówki . „ „	9 97	9 98
	20-to Markówki . „ „	12 32	12 34
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 30	10 32
	Funty szterlingi . „ „	12 54	12 58
	Banknoty włoskie . „ „	49 60	49 70
	Ruble papierowe . za 100 sztuk	123 25	123 50

HAFTY

na kanwie, suknie, atłasie, aksamicie, zastosowane do wszelkich użytków, jak domowych tak kościelnych, zawsze najświeższe w najnowszych gustach

w HANDLU
pod firmą:
F. BRUNO HAHN
Kraków. 1532 1 2

WYSTAWA WYROBÓW ZJEDNOCZONYCH STOLARZY

w Krakowie
przy ulicy Sławkowskiej l. 6
(*w domu Wgo Lenerta*)

sprzedaje gotowe wyroby pokojowe, oraz przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty, w zakres stolarstwa wchodzące, jakoto: meblowe, fabryczne, kościelne, urządzenia sypialń, jadalń, sklepów, dostarczania i układania posadzek i t. p. z poręczeniem rocznem.
1566 1 6

SZNURÓWKI
paryskie
w wielkim zapasie otrzymał
MAGAZYN MÓD
Maryi Prauss
plac Franciszkański 11, I piętro.
1578 1 6

Avis! dla przemysłowcow, wydalonych z Niemiec!

W śląskiem mieście obwodowem, w Cieszynie, z powodu przesiedlenia się jest na sprzedaż handel korzenny, cieszący się uznaniem, bardzo odwiedzany; czynsz mały; warunki korzystne.

Mający chęć kupna zechcą się zgłosić do **Józefa Cinciały w Cieszynie.**
1563 1 4

Utracona i osłabiona
siła męska.

Impotencya.

Pewna pomoc! Za pomocą c. k. uprzyw natrysku karbonowego każdy wyleczy dokładnie, **bez złych następstw, pewnie** i na zawsze, często w przeciągu dwu dni nawet pozornie nieuleczalną impotencyę każdego wieku, zażywając lekarstwa przyjemnego, a zewnętrznie niczem się nie zdradzając. Świadectwa znakomitych profesorów i dzienników lekarskich, gorące lekarskie zalecenia i **tysiące** podziękowań od radykalnie wyleczonych doradzają bezinteresownie każdemu cierpiącemu sprowadzić sobie bezzwłocznie natrysk karbonowy, dający rękojmię trwałego skutku. Kompletny przyrząd z wskazewkami użycia i opiniami 10 pierwszorzędnych profesorów, jak prof. Dr. Nothnagla, prof. Dr. Vogla, prof. Dr. Wertheima i t. d., kosztuje **złr 5·80**. Pod dyskrecyą wysyła bez zdradzania treści i wysyłającego **c. k. uprzyw. Carbon-Douche- Depot. Dr Karol Altmann,** Wien, VI, Gumpendorferstrasse 95
1561 1 100

Wprost
z południowej Ameryki
od producentów sprowadzoną
wyborną kawę
poleca pod godłem
„Siriusz"
Skład Kawy we Lwowie,
Artura Kościckiego
Chorążczyzna, Nr. 22, na dole.
Kosztuje w miejscu
1 kilo złr. **1.50** i **1.60,**
na prowincyę
$4^{3}/_{4}$ kilo złr. **7.70** i **8.20**
franco. 135 86 ?
Co miesiąc świeży transport.

Michał Stanisław Bury

właściciel firmy
J. A. W. Guriitt & Co. w Altonie

wysyła **kawę** w woreczkach po 5 kilo brutto:

Mokkę arabską	5 kilo	złr. 7.2
Jawę złotą	„	„ 6.3
Ceylon perłową	„	„ 5.80
Ceylon plantacyjną	„	„ 5.30
Kubę zieloną	„	„ 5.20
Santos	„	„ 4.30
Domingo	„	„ 4.10
Mokkę afrykańską	„	„ 3.90

i inne gatunki po cenach umiarkowanych.

Herbatę 1 kilo po złr. 2, 2.50, 3, 4, 5, 6.50, 7.50 i wyżej. Na żądanie wysyłam cenniki i próbki fr. 1332 14 ?

Cło od 5 kilo kawy wynosi złr. 2, od 1 kilo herbaty złr. 1, które odbiorca na miejscu opłaca.

Adres: ***M. S. Bury, Altona.***

WINA SZAMPANSKIE

marka **Charles Denis frères**
tudzież
Wina Szampańskie

własnej pielęgnacyi od kilku lat w naszych piwnicach wyrabiane, nieustępujące w niczem winom francuskim, rozsyłamy w koszykach lub paczkach pocztowych po 6 butelek za złr. 12—15.

K. Rząca i Chmurski
w Krakowie. 1468 5 ?

Stoły t. z. **lady** z marmurowemi płytami, stosowne do bufetów, są do sprzedania.

Główna wygrana ewent. 500,000 marek

Ogłoszenie szczęścia.

Wygrane poręcza państwo.

Zaproszenie do udziału w wygranych

na wielkiej loteryi przez państwo Hamburg poręczonej,
na której
9 milionów 880,450 marek
z pewnością wygranemi być muszą.

Wygrane tej bogatej loteryi pieniężnej, która według planu tylko 100,000 losów obejmuje, są następujące, mianowicie:

Największa wygrana jest w pomyślnym wypadku **500,000** marek.

Premia	300,000 marek	26 wygranych	po 10,000 marek
1 wygrana	200.000 „	56 wygranych	po 5000 „
2 wygrane	po 100,000 „	106 wygranych	po 3000 „
1 wygrana	90.000 „	253 wygranych	po 2000 „
1 wygrana	80,000 „	512 wygranych	po 1000 „
2 wygrane	po 70,000 „	818 wygranych	po 500 „
1 wygrana	60.000 „	150 wygranych	po 300, 200, 150 marek,
2 wygrane	po 50.000 „	31720 wygranych	po 145 marek,
1 wygrana	30.000 „	7990 wygranych	po 124, 100, 94 marek,
5 wygranych	po 20.000 „	8850 wygranych	po 67, 40 i 20 marek,
3 wygrane	po 15,000 „	razem 50.500 wygranych.	

które w przeciągu niewielu miesięcy w **7** oddziałach **z pewnością** wyciągnięte będą.

Główna **wygrana** 1ej klasy wynosi **50,000** marek, w 2ej klasie podnosi się na **60,000** marek, w 3ej klasie na **70,000** m., w 4ej na **80,000** m., w 5ej na **90,000** m., w 6ej na **100 000** m., w 7ej na **200,000** m., a z premią wynoszącą **300,000 marek** ewentualnie na 500,000 marek.

Na **pierwsze ciągnienie,** które **urzędowo** jest oznaczone na **9 grudn.**, kosztuje
cały los oryginalny tylko 3 zł. 60 ct. w. a. albo 6 marek,
połowa losu oryginalnego tylko 1 zł. 80 ct. w. a. albo 3 marki,
ćwiartka losu oryginaln. tylko 90 ct. w. a. albo $1^{1}/_{2}$ marki;

te **losy oryginalne przez państwo poręczone** (nie zakazane promesy) z dołączeniem **oryginalnego planu,** po frankowanem nadesłaniu należytości lub za zaliczką pocztową nawet do najdalszych okolic przezemnie rozsyłane będą.

Każdemu z biorących udział **zaraz** po odbytem ciągnieniu przesyłam **urzędową** listę ciągnień nawet **bez zażądania.**

Plan z herbem państwa w którym wkładki i podział **wygranych** na 7 klas jest uwidoczniony, przesyłam **naprzód darmo.**

Wypłatą i przesyłką wygranych pieniędzy

zajmuję się **sam wprost** do interesowanych punktualnie i **pod ścisłą dyskrecyą.**

☞ Każdy obstalunek uskutecznić można przekazem pocztowym lub listem rekomend.

☞ Upraszam zatem wszelkie zlecenia z powodu wkrótce nastąpić mającego ciągnienia, najdalej do **9 grudnia b. r.** z zaufaniem przesyłać pod adresem:

Samuel Heckscher senr.,
Banquier u. Wechsel-Comptoir in HAMBURG. 1321 15 16

Za dnia uśmierzając boleść, w nocy pożądany spokój i sen sprowadzając,

1342 6 7

Pańskie Jana Hoffa piwo słodowe i Pańskie cukierki słodowe sprawiły mej chorej, strapionej żonie wielką ulgę. — Oto własne słowa właściciela **Garzo Józefa** w Nagy-Körös z dnia 15 sierpnia 1885 r. To oświadczenie, przysłane do filii peszteńskiej, opiewa: P. **Jan Hoff**, c. k. dostawca nadworny, wynalazca (jego imieniem nazwanego Jana Hoffa) piwa zdrowia z ekstraktu słodowego, dostawca nadworny prawie wszystkich monarchów europejskich, c. k. radca kom. etc. etc. **Wien, Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.**

W. Panie! Niniejszem upraszam Pana przysłać mi odwrotną pocztą 13 flaszek pańskiego Jana Hoffa piwa zdrowia z ekstraktu słodowego i 2 woreczki cukierków słodowych. **Sprawia mi to radość, Szanowny Panie, uwiadomić Pana, że wspomniane piwo słodowe i cukierki słodowe za dnia łagodzą cierpienia mej żony, a w nocy sprowadzają pożądany spokój i sen;** jednem słowem, iż rezultat dotąd osiągnięty mnie zadawalnia i że **dla strapionej chorej Pańskie preparata odżywiająco-lekarskie ze słodu wielką ulgę sprawiają.** Nagy-Körös, 15 sierpnia 1885. **Garzo Józef**, właściciel ziemi.

Urzędowe sprawozdania lekarskie opiewają:

Dyrekcya wiedeńskiej ochrony dla ratowania opuszczonych dzieci: Pocieszające polepszenie po zażyciu prawdziwie skutecznych preparatów słodowych Jana Hoffa; przy ciągłem zażywaniu pewna nadzieja zupełnego ozdrowienia naszych dzieci, słabych na piersi niedokrewnych. — Od starszych lekarzy sztabowych Dra **Poriasa** i Dra **Loeffa** ze szpitala garnizonowego w Wiedniu Nr. 2: Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego i czekolada słodowa okazują się w chronicznych słabościach piersiowych, u rekonwalescentów w osłabionem trawieniu jako dobre środki pomocnicze w przebiegu ozdrowienia. Jana Hoffa preparata słodowe były po ciężkich chorobach orzeźwiającemi i bardzo miłemi środkami leczniczo-odżywiającemi. Tak opiewają urzędowe sprawozdania lekarskie. — W mej praktyce lekarskiej tutaj w Wiedniu używam Jana Hoffa preparatów słodowych u chorych na piersi i niedokrewnych zawsze z nadzwyczajnym skutkiem. Miałem sposobność poznać pod każdym względem dobroć ich i znakomitość. W wypadkach, w których je zapisuję sprawiają zawsze wszystko to, czego się można było i należało spodziewać. **Dr. Seidl,** doktor medycyny, Wien, Stadt, Pestalozzigasse 4.

Oto dowody dla chorych, oraz **63 wysokich odznaczeń** od cesarzy i królów. Żaden środek odżywczo-lekarski na świecie od lat 37 nie osiągnął takich rezultatów, jak Jana Hoffa preparata słodowe (piwo zdrowia z ekstraktu słodowego, czekolada słodowa, skoncentrowany ekstrakt słodowy i cukierki słodowe na piersi). Gdziekolwiek pomoc jest jeszcze możliwą, tam Jana Hoffa preparata słodowe ją przyniosą. Dla chorego zaświta promień nadziei, iż teraz z wielką pewnością znalazł środek, dający mu pewność, iż jego nadzieja ozdrowienia nie dozna zawodu, jak to przy innych lekach często się wydarza.

Uwaga. Wszelkie ogłoszenia o ekstraktach są podrabianiem, na co słaby i lekarz powinni zwracać uwagę. Jako znak prawdziwości powinien na preparatach słodowych Jana Hoffa znajdować się znak ochronny (obraz wynalazcy Jana Hoffa).

Ceny w Wiedniu: Piwo zdrowia z ekstraktu słodowego (z paką i flaszkami) 13 flaszek złr. 7·26; 28 flaszek złr. 14·60; 58 flaszek złr. 29·10. — Skoncentrowany ekstrakt słodowy 1 flakon złr. 1·12, $^{1}/_{2}$ flakonu 70 ct.; — Czekolada słodowa $^{1}/_{2}$ kilo I. złr. 2·40, II. złr. 1·60, III. złr. 1. — Cukierki słodowe na piersi w woreczkach po 60 ct., 30 ct. i 15 ct. — Za mniej niż za 2 złr. nic się nie wysyła. — Pierwsze, prawdziwe, rozpuszczające ślinę cukierki słodowe na piersi Jana Hoffa, zawinięte są w papier niebieski. (W Wiedniu (w 10 dzielnicach) zacząwszy od 13 flaszek dostawia się do domu.)

Kto z odżywczo-lekarskich środków słodowych na prowincyi chce urządzić apteczkę domową, może otrzymać dobrany zapas już za 20 złr. według cennika.

Wszystkie miejsca sprzedaży upoważnione są do dalszej sprzedaży plakatem kolorowym litografowanym.

Utrzymuje na składzie: KRAKÓW: apteki K. Wiszniewski, J. Trauczyński, E. Stockmar, W. Redyk, E. Radler, A. Siedlecki, Wilczyński, Jan Janiga, Rynek Nr. 41, W. Fenz, St. Feintuch, J. Mika i Sp., Ed. Fuchs. BOCHNIA: J Michnik. BIAŁA: A. Blumenthal, Fuchs, apt. Tylko, Harok. BORYSŁAW: Samuel J. Freund. CZERNIOWCE: J. Schnirch, A. Bayer. CZORTKÓW: Lud. Ness. apt. DROHOBYCZ: J. Aichmüller, Raczka, apt., T. Jabłoński ab Reisz. GORLICE: J. Birn. GRYBÓW: A. Muszyński. JAROSŁAW: J. Rohm. A. Wisłocki, apt., S. Ellenberg. JASŁO: F. W. Braglewicz. Jakób Pollak i Syn., KOŁOMYJA: J. Sidorowicz. E. Stenzel. apt. MONASTERZYSKA: J. Motrycz, apt. NOWY-SĄCZ: W. Filipek, apt. OŚWIĘCIM: D. Polaszek, apt. PRZEMYŚL: M. Krug. RZESZÓW: J. E Neugebauer, Schaitter i Sp. A. Karpiński, apt. SAMBOR: J. Aleksiewicz, apt. SANOK: J. Rynczarski. STANISŁAWÓW: J. Macura, A. Amirowicz, apt., Kalman Jonas. STRYJ: Ballaban i Apfelgrün. TARNOPOL: F. Jamrogiewicz, H. Kabane, apt. TARNÓW: J. Müldner i Sp. WADOWICE: Jan Pohl. ZŁOCZÓW: Jos. Gold.

Tutki warszawskie!!

do papierosów **1000** sztuk **1.40** złr. **100** sztuk **15** ct. z angielskiej bibułki „Heublon" białe i żółte w najlepszym gatunku (pakowane w pudełkach po 100 sztuk) poleca Magazyn

J. ZAPLATALSKIEGO
Rynek Nr. 37. Linia A-B.
również prawdziwą
Wodę kolońską
J. M. Farina, Jülichsplatz Nr. 4, powszechnie znaną jako najlepszą.
1377 12 15

GUÉRISON RADICALE ET RAPIDE
de toutes les
MALADIES Nerveuses, Epileptiques ET SECRETES
par ma seule méthode.
Les Honoraires ne sont dus qu'après rétablissement complet.
Dr. Prof. **A. MALASPINA**
Membre de plusieurs Sociétés scientifiques
106, Faubourg Saint-Antoine
PARIS. 1415 9 ?
Traitement par Correspondance.

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Ten **Syrup czyszczący i wzmacniający** o smaku przyjemnym, składzie czysto-roślinnym, został uznany w r. 1778 przez dawne królewskie Towarzystwo lekarskie, jakoteż dekretem z r, XIII. Leczy wszelkie choroby pochodzące z nieczystości krwi: **skrofulozę, wyprysk** (eczema), **łuszczyce** (psoriasis), **pryszcze** (herpes), **liszaj** (lichen), **impetigo, dnę** i **gościec.** Z powodu swych własności rozwalniających, ułatwiających trawienie i wydzielanie moczu i potu, pobudza czynności odżywcze, wzmacnia trawienie i wydala pierwiastki chorobotwórcze, tak jady, jak i pasożyty. 109 39 49
W **Paryżu** u aptekarza **J. FERRÉ**, 102, Rue Richelieu, i nast. BOYVEAU-LAFFECTEUR.

WIELKA PIENIĘŻNA LOTERYA.

500.000 Marek

udziela w szczęśliwym wypadku najnowsza wielka loterya w HAMBURGU przez państwo zagwarantowana jako największa wygrana.
Szczegółowo jednak:

1	Prem. à M	300000
1	Wygr. à M	200000
2	Wygr. à M	100000
1	Wygr. à M	90000
1	Wygr. à M	80000
2	Wygr. à M	70000
1	Wygr. à M	60000
2	Wygr. à M	50000
1	Wygr. à M	30000
5	Wygr. à M	20000
3	Wygr. à M	15000
26	Wygr. à M	10000
56	Wygr. à M	5000
106	Wygr. à M	3000
253	Wygr. à M	2000
512	Wygr. à M	1000
818	Wygr. à M	500
31720	Wygr. à M	145
16990	Wygr. à M	300, 200 150, 124, 100, 94, 67 40, 20.

Najnowsza loterya przyzwolona przez wysoki rząd w **HAMBURGU**, zabezpieczona całym majątkiem państwowym, liczy **100.000 losów**, z których **50.500** z pewnością będą wygranemi. **Cały kapitał przeznaczony do wylosowania wynosi:**

9.550.450 marek.

Szczególna zaleta tej loteryi jest to,, iż wszystkie 50.500 wygranych, które oznaczone są wobok stojacej tabeli, w kilku już miesiącach i to w siedmiu klasach z pewnością muszą być wylosowane.

Główna wygrana pierwszej klasy wynosi **50.000 marek**, wzrasta w drugiej klasie do **60.000**, w trzeciej do **70.000**, w czwartej do **80.000**, w piątej do **90.000**, w szóstej do **100.000**, w siódmej zaś względnie do **500.000**, specyalnie jednak do **300.000** i **200.000 marek** i t. d.

Sprzedażą oryginalnych losów tejże loteryi zajmuje się **niżej podpisany dom handlowy**, zechcą więc wszyscy, chcący zakupić losy oryginalne, z zamówieniami do niego się zwracać.

Szanownych zamawiających uprasza się o załączanie należytości w **austryackich banknotach**, lub też **znaczkach pocztowych**. Można też przesłać pieniądze za **przekazem pocztowym**; na życzenie zaś wykonywamy obstalunki i za **pobraniem pocztowem.**

Do ciągnięcia pierwszej klasy kosztuje:

1. cały orygin. los	Złr. 3.50
1. połowa orygin. losu	Złr. 1.75
1. $^{1}/_{4}$ część orygin. losu	Złr. 0.90

Każden otrzymuje **los oryginalny**, opatrzony herbem państwowym i równocześnie **urzędowy rozkład ciągnień.** Zaraz po ciągnieniu otrzyma każden biorący udział urzędową **listę wygranych**, opatrzoną herbem państwa. **Wypłata wygranych następuje natychmiast pod gwarancyą państwa, jak to w planie leży.** Gdyby komuś z otrzymujących nie podobał się wbrew spodziewaniu plan ciągnień, jesteśmy gotowi przyjąć losy nieodpowiednie przed ciągnieniem i zwrócić należytość otrzymaną za nie. Na życzenie przesyła się za darmo urzędowe plany ciągnień dla powiadomienia się. Aby módz wszystkim zamówieniom zadość uczynić upraszamy obstalunki jak można najwcześniej, w każdym razie jednakże przed:

9 grudnia 1885

i to wprost do nas przesyłać.

Valentin & Co.
Interes Bankierski
w Hamburgu.

!Bardzo ważne!

5% taniej niż w Wiedniu i Pradze.

Kompletne umundurowanie dla P. T. Oficerów w rezerwie, a mianowicie składające się: z płaszcza, uniformu, bluzy, spodni, czaka, czapki, szabli, kupli, porteepe, feldbindy, krawatki z 6 kołnierzykami i 2 par rękawiczek. Wszystko **tylko 138 złr.** Wyłogowe sukna posiadam zawsze na składzie dla całej armii podług ministeryalnych próbek. Polecam się łaskawej pamięci.

W. Stachowicz,
Kraków, ul. św. Anny l. 5.

Za dobry materyał, gustowny i przepiscowy wyrób zaręczam. 1515 9 40

Przy sposobności zakupna dla dzieci podarków

na Gwiazdkę

przypominamy naszą **patentowaną kamienną skrzynkę budowlaną,** bardzo pochlebnie omówioną swojego czasu przez wiele poważnych czasopism polskich, a także z powodu swych niezaprzeczonych zalet pedagogicznych zasługującą ze wszech miar na polecenie. Dla dzieci, które skrzynkę taką już posiadają należy dokupić odpowiednią **skrzynkę uzupełniającą,** ażeby podług nowych, bardzo pięknych wzorków, do niej dodanych, mogły ustawiać większe i piękniejsze budynki. Etykieta każdej **prawdziwej kamiennej skrzynki budowlanej** opatrzoną być musi ochronnym znakiem „Wiewiórką". — Illustrowane cenniki na żądanie franco.

F. Ad. Richter i Sp., Wiedeń,
Nibelungengasse 4.

Składy: w **Krakowie** w handlach pp Wilhelm Fenza i F. B. Hahna; we **Lwowie** w handlu p. H. Müllera; w **Rzeszowie** w handlu p. H. Diamanda; w **Czerniowcach** w księgarni p. H. Pardini, w handlach pp. A P. Schalza i Em. Rosenzweiga. 1494 5 10

Poszukuje się
starszego mielnika
(Obermüllera) dla młyna turbino-walcowego w Rozdole. Kompetenci zechcą przesłać świadectwa i dowody uzdolnienia do naczelnego Zarządu dóbr JW. Karola hr. Lanckorońskiego w Komarnie.
1553 2 2

Wielki Skład
DAWIDA BUCHNERA
w Krakowie
Stradom Nr. 23.

poleca swój bogato zaopatrzony skład towarów bławatnych, materyj jedwabnych czarnych i kolorowych, aksamitów lyońskich, kaszmirów czarnych zagranicznych, dywanów angielskich, płócien rumburskich — i sprzedaje takowe po cenach fabrycznych *częściowo i hurtownie.*

Polecając się łaskawym względom Szan. Publiczności, zostaję z szacunkiem
1490 7 25 ***Dawid Buchner.***

Nasienie koniczu
wszelkich odmian,
nasienie traw i roślin pastewnych
kupuje po najwyższych cenach targowych i uprasza o oferty i próbki na okaz i — ile się to da — cenniki.

Alfred Rassl,
1514 3 3 Opawa na Śląsku austr.

Poleca się
SPECYALNY MAGAZYN
UBIORÓW DZIECINNYCH
pod firmą
„La Fillette"
Rynek Nr. 23, I piętro od frontu, nad księgarnią Wgo Gebethnera i Sp.
1441 8 20

Akademik, Polak, z Węgier, osiadły w Krakowie, pragnie udzielać lekcyj języka węgierskiego i niemieckiego (podług najnowszej metody). — Zgłoszenia pod adreseem: **Akademik z Węgier**, przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" ul. Św. Jana, pod lit. **W. H.** 1550 3 3

☞ **DENTYSTA** ☜
Dr. Kazimierz Szymkiewicz
mieszka w Rynku głównym, róg ulicy Wiślnej Nr. 26, I piętro.
1454 17

Magister farmacyi
z świadectwami polecającemi, poszukuje o ile możności zaraz miejsca lub zastępstwa. Płaca rzeczą podrzędną, więcej łożę na koleżeńskie obejście. Łask. oferty pod lit. **B. L.** do Administracyi „N. Reformy" prosze przesłać.
1547 3 4

PILULES DE BLANCARD

APROBOWANE PRZEZ AKADEMIE MEDYCZNA

Posiadaja wszelkie własnosci JODU i ŻELAZA

Ulica Bonaparte 40 w PARYŻU



Pastylki te są cudownej skuteczości przeciwko *niedokrwistości, chlorozie* i we wszystkich wypadkach, w których idzie o usunięce ubóstwa krwi.

1188 17 22

Oszczędność na opale!

Nowe patentowe oplatane wałeczki od drzwi i okien, chroniące od przeciągów.
Wyłączny skład na zachodnią Galicyę.

Kalosze
oryginalne rosyjskie.

Ubrania losiowe, kamizelki do polowania włóczkowe i skórzane, podszyte flanelą. **Rękawiczki włóczkowe** angielskie, kaftaniki, kalesony i skarpetki wełniane, także bieliznę **Dra Jaegera.**

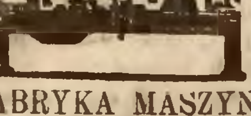
Koce podróżne z sierści wielbłąej.

Bandaże wszelkiego rodzaju.

W wielkim wyborze po nader przystępnych cenach, poleca handel

Braci Bilewskich,
dawniej **J. Czynciel syn**, istniejący od roku 1850 w Krakowie. 1419 9 10

Tokarnie rozsuwalne,
przyrządy do świdrów i hebli,
maszyny najnowszej konstrukcyi na składzie.



FABRYKA MASZYN
E. Dania, Wiedeń X. Laxenburgerstrasse 10
2445 7 10

Erven Lucas Bols, c. k. nadw. dostawcy,
rok założenia 1575 w Amsterdamie.
Tychże specyalności
Curacao-Anisette
znajdują się na składzie we większych handlach w kraju. 1182 12 20

Fabryka skór
BRACI DŁUŻYŃSKICH
w Ludwinowie pod Krakowem
zalecają swoje skóry na obuwie, uznane przez tutejszych majstrów szewskich jako wyrób wzorowy, **dorównujący zupełnie prawdziwym hamburskim skórom,** jakich krajowe garbarnie dotychczas jeszcze nie wyrabiały. 1533 2 3

Z drukarni Związkowej w Krakowie, Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.